PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Czwartek, 5 sierpnia 1954 r. | Rok III. Nr 184 (589)

Żniwa - Żniwa

Wieś koszalińska przyspiesza sprzęt zbóż, dokonuje podorywek, sieje poplony

NA polach PGR, spółdzielń produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych naszego województwa w całej pełni trwają żniwa. Korzystając z pogodnych dni, wieś koszalińska przyspiesza sprzęt zbóż, dokonuje podorywek, sieje poplony.

Na polach PGR Noskowo...

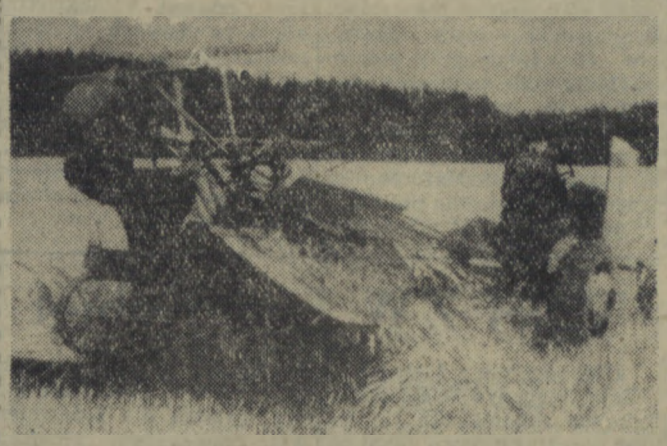

W PGR Noskowo w pow. słupskim zboże obrodziło dobrze. Żniwiarka kosi bez zarzutu. Traktorzysta Marian Ferik i jego pomocnik Panten zobowiązali się wykorzystać każdą chwilę pogody i przeprowadzić sprzęt zbóż w przyśpieszonym terminie.

Do dnia 2 bm. gospodarstwo Noskowo dokonało już sprzętu na 55 hektarach. Dobra konserwacja traktorów i dbałość ekipy traktorowej o maszyny żniwne wyeliminowały awarie maszyn i przestoje w pracy.

Traktorzysta Kazimierz Lis przoduje

NA polach spółdzielczych w gromadzie Czysta pow. słupski pracuje traktorzysta z POM Komnino Kazimierz Lis wraz z pomocnikiem Adamem Trepaczem. Korzystając z pięknej pogody skosili oni 3 sierpnia 3 ha żyta.

Każdy dzień – żywi rok!

Na wsi koszalińskiej trwają intensywne prace przy sprzęcie zbóż. Te spółdzielnie produkcyjne, te PGR-y i gospodarstwa indywidualne, które wykorzystują każdą chwilę pogody, by przeprowadzać kośbę i ustawiać zboże w sztygi, wcześniej zwiozły ziarno do stodół, wcześniej też omłóciły i odstawiły pierwsze zboże dla państwa.

Jako jedna z pierwszych w naszym województwie dostarczyła zboże na punkt skupu spółdzielnia produkcyjna w Pile. Całkowicie zakończyły żniwa spółdzielnie produkcyjne w gminie Krajenka. Większość zżętego zboża zwieziona została z pól przez spółdzielców i chłopów indywidualnych powiatu złotowskiego i wałeckiego.

Dowód gospodarskiej troski o wykonanie wszystkich zadań kampanii żniwno - omłotowej w spółdzielniach produkcyjnych dają załogi POM powiatu szczecineckiego. Wiele ciągników POM-owskich w tym powiecie pracuje na dwie zmiany: w dzień przy koszeniu zboża, w nocy przy podorywaniu ściernisk.

Jeśli np. w powiecie słupskim przoduje w pracach żniwnych zespół PGR Skarszów, to jest to poważną zasługą Komitetu Zespołowego partii, który potrafił zmobilizować załogi gospodarstw do pracy w niedzielę, w każdą chwilę pogody.

Jeżeli większość zbóż zżętych w powiecie złotowskim została już zwieziona z pól to dlatego, że organizacje partyjne, aktyw gminny i gromadzki kieruje politycznie pracami żniwnymi, że członkowie partii własnym przykładem w pracy pociągają za sobą innych.

Nie wszędzie jednak przebiega dostatecznie mobilizacja sił i środków, nie wszędzie wykorzystuje się każdą chwilę pogody. Występuje to szczególnie w powiatach sławneńskim, kołobrzeskim i koszalińskim. Nawet w ostatnich dniach, kiedy pogoda jest dobra, skoszono tam małą ilość żyta jak na istniejące możliwości. Dzieje się tak dlatego, że słabo wykorzystywane są maszyny żniwne i środki transportowe, że brak politycznego kierownictwa ze strony instancji i organizacji partyjnych kampanią żniwną, że słabe są tutaj jeszcze formy pracy propagandowej. W wielu zespołach PGR np. w Gąbinie i Strzelinie panował przez dłuższy okres nastrój samouspokojenia, wyczekiwania na lepszą pogodę.

Ostatnio nasi korespondenci zasygnalizowali również brak troski administracji PGR i komitetów partyjnych o pełne wykorzystanie kombajnów. Skarżą się np. kombajnerzy ze Zjednoczenia PGR Szczecinek, że nie zapew-

(Dokończenie na 2 str.)

Apel Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet

Kobiety - zwiększajcie swój udział w walce o szybkie przeprowadzenie kampanii żniwnej!

Cały nasz naród z radością obchodzi w tym roku 10-lecie Polski Ludowej.

Z dumą patrzymy na nowe miasta, fabryki, szkoły, na bogate plony pracy robotników, chłopów i inteligencji pracującej. My, kobiety, stałyśmy się współgospodarzem kraju i wspólnie bierzemy odpowiedzialność za wykonanie zadań jakie stoją przed całym narodem.

Coraz lepiej rozumiemy, że realizacja zadań postawionych przez partię i rząd oznacza rozkwit naszej ludowej ojczyzny, wzmocnienie sił obozu pokoju, jasną przyszłość naszych dzieci, wzrost dobrobytu ludzi pracy.

KOBIETY CHŁOPKI...

II Zjazd naszej partii nakreślił zadania szybszego polepszenia warunków materialnych i kulturalnych wszystkich ludzi pracy.

Na tym etapie najważniejszym ogniwem w walce o ten cel jest zwiększenie produkcji rolnej.

Bogaty urodzaj tegorocznych zbóż świadczy o bardziej starannie przeprowadzonych siewach. Chodzi o to, ażeby nie zmarnować ani jednej godziny dobrej pogody, żeby zebrać w całości bogate plony naszych pól.

Tegoroczne żniwa przebiegają w trudnych warunkach atmosferycznych, dlatego tym bardziej wytężyć trzeba wszystkie siły, aby ani jeden kłos nie został zmarnowany.

Wiele naszych organizacji kobiecych na wsi rozumiejąc odpowiedzialność za sprawne przeprowadzenie żniw podjęło konkretne zobowiązania wzięcia aktywnego udziału w batalii żniwnej.

(Dokończenie na 2 str.)

Przyjęcie dla przedstawicieli towarzystw przyjaźni oraz współpracy gospodarczej i kulturalnej z Polską z 11 krajów

WARSZAWA. 4 bm. poszczególne grupy bawiących od 2 tygodni w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą delegacji towarzystw przyjaźni oraz współpracy gospodarczej i kulturalnej z Polską z Anglii, Austrii, Belgii, Chile, Francji, Finlandii, Holandii, Niemiec zachodnich, Norwegii, Szwecji i Włoch opuściły Warszawę, udając się w drogę powrotną do swych krajów.

W dniu poprzedzającym odjazd gości zagranicznych Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą podejmował ich pożegnalnym przyjęciem, które odbyło się w salach klubu MSZ.

Na przyjęciu obecni byli: minister Szkolnictwa Wyższego, wiceprzewodniczący KWKZ — Adam Rapacki, sekretarz generalny KWKZ — ambasador Jan Karol Wende, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przedstawiciele prasy.

Goście zagraniczni odpowiadając na wzniesiony przez min. Rapackiego toast za przyjaźń między narodem polskim i wszystkimi miłującymi pokój narodami, wyrażali podziękowania za gościnność i serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w Polsce, zapewniając równocześnie, że pracować będą usilnie na rzecz umocnienia przyjaźni pomiędzy Polską i krajami, które reprezentują.

„Kraj Wasz — oświadczył m. in. wybitny rzeźbiarz, francuski działacz katolicki—Rene Iche — jest dla wszystkich narodów przykładem jak należy budować swą przyszłość".

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Prezes Rady Ministrów przyjął delegację WOKS

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 2 bm. delegację Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), przed jej odjazdem z naszego kraju.

Ze świata

BRUKSELA.

Prasa belgijska donosi, że wskutek strajku pracowników tramwajowych przerwana została komunikacja tramwajowa w większych ośrodkach przemysłu węglowego i metalurgicznego. Strajkujący domagają się przyznania płatnych urlopów.

TEL AVIV.

Rząd Izraela zwrócił się do rządu USA z oficjalną propozycją zawarcia układu o „wzajemnej obronie". Prasa izraelska podkreśla, że zawarcie takiego układu pociągnie za sobą powstanie na terytorium Izraela amerykańskich baz wojskowych.

NOWY JORK

Jak donoszą z Meksyku, panują tam obecnie wielkie upały, wskutek których zmarły już dotychczas 52 osoby.

Pierwsi w kraju chłopi poznańscy i białostoccy wykonali z nadwyżką lipcowe zadania w realizacji obowiązkowych dostaw zboża

WARSZAWA. Jak wynika z dokonanych obliczeń, chłopi województw poznańskiego i białostockiego wykonali z nadwyżką lipcowe zadania w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż dla państwa. Chłopi woj. poznańskiego wykonali swoje zadania na miesiąc lipiec w 103,6 proc., a chłopi woj. białostockiego — w 124,6 proc.

ŻNIWA i OMŁOTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

Bierzcie z nich przykład!

W dniu wczorajszym wszystkie spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM Szczecinek

UKOŃCZYŁY KOSZENIE ŻYTA.

Traktorzyści POM skosili również 100 ha zbóż u chłopów indywidualnych. W całej pełni trwa zwózka żyta, we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych w rejonie POM rozpoczęto koszenie pszenicy. Całkowicie zwiozły już żyto spółdzielnie produkcyjne Spore i Sitno.

Jednocześnie coraz więcej spółdzielni produkcyjnych w rejonie POM Szczecinek przystępuje do młocki, aby jak najszybciej wykonać plan dostaw zboża dla państwa.

W dniu wczorajszym spółdzielnia produkcyjna Wielawino jako pierwsza w naszym województwie

W 100 PROC. WYKONAŁA SWÓJ PLAN DOSTAWY ZBOŻA DLA PAŃSTWA,

dostarczając do punktu skupu 11 ton ziarna.

Spośród traktorzystów w rejonie POM przoduje

MARIAN GÓRSKI.

Pracując w spółdzielni produkcyjnej Spore wykosił on dotychczas 68 ha zboża. Obecnie Marian Górski pomaga w żniwach chłopom indywidualnym.

W rejonie POM Tychowo, w powiecie białogardzkim, również coraz więcej spółdzielni produkcyjnych odstawia pierwsze zboże dla państwa.

Jako pierwsi w powiecie białogardzkim tegoroczne ziarno dla robotników w miastach powieźli do punktów skupu członkowie spółdzielni produkcyjnych: Buczek, Podwilcze, Zaspy-Małe, Pomianowo. 5 dalszych spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do omłotów.

Spośród traktorzystów w rejonie POM Tychowo na wyróżnienie zasługują Bronisław Jalmin — wykosił 40 ha i Kazimierz Baszewski — 45 ha.

W rejonie POM Miastko pierwsza rozpoczęła dostawy zboża dla państwa spółdzielnia produkcyjna w Słosinku. Spółdzielcy zawieźli już do punktu skupu 97 kwintali zboża.

Jako pierwszy w powiecie miastecki w całości wykonał tegoroczny plan dostawy zboża dla państwa średniorolny chłop Stanisław Stoliński, dostarczając do punktu skupu w Miastku 9 kwintali zboża.

Traktorzyści! Kombajnerzy!

Zwiększajcie wydajność swych maszyn, w pełni wykorzystujcie pogodne dnie, aby szybko dokonać sprzętu bogatych plonów!

Spółdzielcy! Chłopi indywidualni!

Za przykładem przodującej spółdzielni produkcyjnej w Wielawinie i Stanisława Stolińskiego z Miastka, przyśpieszajcie dostawę zboża dla państwa!

Powódź na Węgrzech

Na zdjęciu: pomoc żołnierzy radzieckich — amfibia na ulicach miasta Győr.

Wyniki wykonania planu gospodarczego Ukrainy w I półroczu 1954 r.

MOSKWA. Wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej Ukraińskiej SRR w I półroczu 1954 r. wykazują, że plan globalnej produkcji przemysłowej zrealizowany został w 102,5 proc., zaś produkcja wzrosła o 16 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

W stosunku do pierwszych 6 miesięcy r. ub. produkcja surówki zwiększyła się o 4 proc., stali — o 13 proc., walcówki — o 14 proc., i koksu — o 11 proc. Wydobycie rudy żelaznej wzrosło o 6 proc., rudy manganowej — o 3 proc., cynku — o 9 proc., węgla — o 9 proc., a ropy naftowej — o 36 proc. Produkcja lokomotyw dalekobieżnych podniosła się o 38 proc., traktorów — o 29 proc., kombajnów buraczanych — o 79 proc., a buldożerów — o 29 proc.

Przemysł Ukrainy znacznie zwiększył produkcję artykułów powszechnego użytku. Produkcja tkanin bawełnianych wzrosła o 17 proc., jedwabnych — 55 proc., obuwia — o 21 proc., zaś odbiorników radiowych — 16 razy w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. a wydajność pracy w tym czasie podniosła się o 8 proc.

Nowe sukcesy osiągnęło rolnictwo USRR. Kołchozy, ośrodki maszynowo - traktorowe i sowchozy przygotowały się lepiej niż w roku ubiegłym do prac polowych i sprawniej przeprowadziły siew wiosenny. Przekroczono plan siewów zbóż jarych. W kołchozach Ukrainy obsiano w tym roku o 1,2 miliona ha więcej niż w 1953 r. i więcej słonecznika, buraka cukrowego, lnu, konopi, ziemniaków, traw jednoletnich oraz roślin silosowych. W szerokim zakresie zastosowano siew i sadzenie okopowizny systemem kwadratowo - gniazdowym. Wiosenne prace siewne zmechanizowano w 92 proc.

Pogłowie zwierząt gospodarskich w kołchozach zwiększyło się na dzień 1 lipca 1954 r. w porównaniu z 1 lipca 1953 r. o 17 proc., trzody chlewnej — o 9 proc., i owiec — o 10 proc. Znacznie wzrosło pogłowie zwierząt stanowiących własność osobistą kołchoźników, robotników i urzędników. W I półroczu w dalszym ciągu rozwijał się handel. Plan handlu detalicznego został przekroczony.

PREZYDIUM Rady Najwyższej USRR ratyfikowało konwencję o zapobieganiu zbrodniom ludobójstwa i karach za te zbrodnie

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR ratyfikowało konwencję o zapobieganiu zbrodniom ludobójstwa i karach za te zbrodnie, uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ 9 grudnia 1948 roku i podpisaną przez przedstawiciela USRR 16 grudnia 1949 roku.

PREZYDIUM Rady Najwyższej USRR ratyfikowało konwencję o politycznych prawach kobiet

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR ratyfikowało konwencję o politycznych prawach kobiet, uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ 20 grudnia 1952 roku i podpisaną przez przedstawiciela USRR 31 marca 1953 roku.

Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosiło następujący komunikat:

W dniach 2 i 3 sierpnia br. organa bezpieczeństwa aresztowały znaczną liczbę agentów organizacji szpiegowskiej Gehlena i wywiadu amerykańskiego. Działalność szpiegowska i szkodnicza została ujawniona dzięki czujności patriotów niemieckich, jako też na podstawie dokumentów i informacji przekazanych organom bezpieczeństwa przez współpracowników wymienionych wywiadów. Wśród aresztowanych znajduje się wielu tzw. rezydentów, jak Stockhausen, Wadwitz, Bystry, Knoll oraz kurierzy tych wywiadów: Jeske, Krause i inni.

Jednocześnie na podstawie informacji podanych przez współpracownika urzędu ochrony konstytucji w Dolnej Saksonii, który zjawił się dobrowolnie, jak również ujętego w czasie wykonywania zadania szpiegowskiego na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej współpracownika tejże organizacji, unieszkodliwione zostały w szeregu okręgów NRD grupy agentów, będących na służbie krajowych urzędów ochrony konstytucji w Niemczech zachodnich. Skonfiskowano szereg tajnych stacji nadawczych i inne ważne materiały.

Współpracownicy szpiegowskiej organizacji Gehlena i wywiadu amerykańskiego (Kapahnke, Prather i in.), którzy zgłosili się dobrowolnie, przekazali ważne dokumenty oryginalne, ujawniające wrogą działalność wymienionych wywiadów, wymierzoną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i krajom obozu demokratycznego.

Dochodzenia oparte zarówno na wypowiedziach aresztowanych, jak i na przekazanych i skonfiskowanych dokumentach oryginalnych wykazały, że organizacja szpiegowska Gehlena oraz inne wywiady i ich siatka wywiadowcza na terenie NRD stawiały sobie za cel utrudnienie zjednoczenia Niemiec i podważenie pokoju.

Skonfiskowane materiały świadczą również, że zbieranie informacji szpiegowskich ma na celu organizowanie aktów sabotażu i dywersji na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wobec współpracowników i agentów szpiegowskiej organizacji Gehlena i wywiadu amerykańskiego, którzy przybyli dobrowolnie do NRD i podali prawdziwe wiadomości na temat zbrodniczej działalności tych wywiadów na terenie NRD, nie zastosowano aresztu śledczego.

Większość aresztowanych przyznała się natychmiast po ich ujęciu do winy, w obliczu niezbitych dowodów rzeczowych.

Po zakończeniu śledztwa aresztowani zostaną przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Olbrzymia powódź w Pakistanie

DELHI. Jak donoszą ze wschodniego Pakistanu, w okręgach położonych na północ od Dacca nastąpił gwałtowny wylew rzek. Około 15 tys. km² terenów znalazło się pod wodą. Według prowizorycznych obliczeń liczba osób pozbawionych dachu nad głową sięga miliona. Komunikacja kolejowa i łączność telefoniczna z okolicami nawiedzonymi przez powódź została przerwana. Dziesiątki tysięcy ludzi znalazło schronienie na drzewach i dachach domów położonych na wzniesieniach. Sytuacja tych ludzi jest tragiczna wobec trudności z dostawą żywności. Skąpe informacje napływające z okręgów nawiedzonych klęską powodzi mówią o licznych ofiarach w ludziach.

Przeciwko naruszeniu praw bandery polskiej w porcie brytyjskim

WARSZAWA. W dniu 3 sierpnia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i pragnie zakomunikować, co następuje:

1 W dniu 28 lipca br., w czasie postoju statku Polskiej Marynarki Handlowej „Jarosław Dąbrowski" w porcie londyńskim — w czasie rozładowywania towarów ze statku — stwierdzono obecność na statku „ślepego" pasażera. Jak się wkrótce okazało, tym „ślepym" pasażerem był Antoni Klimowicz, osobnik karnie wydalony z Polskiej Marynarki Handlowej i poszukiwany przez władze polskie w związku z popełnieniem przez niego szeregu przestępstw kryminalnych. Dodać trzeba, że Antoni Klimowicz jest przestępcą nie tylko w świetle prawa polskiego, ale również był dwukrotnie karany przez władze brytyjskie za przemyt do Anglii.

Po upływie pewnego czasu od chwili odkrycia „ślepego" pasażera, na statek „Jarosław Dąbrowski" przybyli dwaj przedstawiciele imigracyjnych władz brytyjskich, którzy na swoje żądanie otrzymali od kapitana statku odpowiednie wyjaśnienia dotyczące Klimowicza, po czym opuścili oni statek. Dnia 30 lipca jeden z urzędników, który poprzednio przeprowadził rozmowę z kapitanem, wręczył kapitanowi statku „Jarosław Dąbrowski" pisemny nakaz władz brytyjskich wywiezienia Klimowicza z portu brytyjskiego. Jednocześnie ten sam urzędnik doręczył Klimowiczowi pisemną odmowę władz brytyjskich zezwolenia na zejście na ląd.

Zgodnie z istniejącym planem podróży statek „Jarosław Dąbrowski" rozpoczął swój rejs powrotny do Gdyni. Już w czasie trwania podróży powrotnej, w dniu 31 lipca, około godz. 2-ej w nocy, statek został zatrzymany przez łódź policyjną, na której znajdowali się przedstawiciele władz imigracyjnych. Po wejściu na statek zażądali oni wydania Klimowicza bez jakiegokolwiek uzasadnienia przyczyny zmiany swojej poprzedniej decyzji.

Kapitan statku opierając się na swoich uprawnieniach, odmówił wydania przestępcy, co było zresztą zgodne z doręczoną mu pisemną decyzją imigracyjnych władz brytyjskich. Dostosował się jednak do żądania przedstawicieli władz brytyjskich przerwania podróży powrotnej statku.

Niespodziewane zatrzymanie statku zapoczątkowało szereg dalszych posunięć władz brytyjskich w stosunku do statku i jego załogi, jak również i w sprawie samego Klimowicza, które wyraźnie zmierzały do sterroryzowania kapitana statku i jego załogi.

Postanowiono użyć wszelkich możliwych środków, aby przestępcę Klimowicza wysadzić na ląd. I tak „oskarżono" Klimowicza — jak podawała prasa londyńska — o kradzież 10 funtów i 13 szylingów, żądając w związku z tym zdjęcia go ze statku i postawienia przed sąd angielski. Szybko jednak absurdalność tego oskarżenia stała się jawna, dlatego też zastosowano natychmiast inną metodę.

Klimowicz, notowany w Wielkiej Brytanii jako przemytnik, miał się znaleźć na ziemi angielskiej nie jako przestępca oskarżony o kradzież, ale w szatach „uchodźcy politycznego". Usiłowano ten cel osiągnąć przy pomocy decyzji, domagającej się wysadzenia Klimowicza na ląd, celem ewentualnego udzielenia mu azylu. Władze angielskie zażądały dostarczenia go sądowi angielskiemu w dniu 3 sierpnia o godz. 11-ej rano.

Nie czekając nawet na upływ wymienionego wyżej terminu, w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia oddziały policji otoczyły statek, pod statek podpłynęły dwa torpedowce brytyjskie z gotowymi do akcji oddziałami na pokładach. Część oddziałów policji wtargnęła na statek w celu rzekomego doręczenia kapitanowi nakazu dostarczenia Klimowicza na rozprawę sądową, która odbyć się miała dwa dni później. Faktycznie jednak przy użyciu siły wobec załogi, po wyłamaniu drzwi, policja angielska uprowadziła Klimowicza ze statku. W wyniku brutalnego postępowania policji angielskiej jeden z członków załogi pobity został pałkami i odniósł ciężkie rany głowy, a inny również poważne obrażenia. W akcji tej, prowadzonej pod osłoną nocy, brało udział 120 funkcjonariuszy policji angielskiej, którymi dowodził bezpośrednio komisarz sir John Nott-Bower.

2 Przedstawione wyżej fakty są niewątpliwie znane rządowi brytyjskiemu, a przytoczone zostały w tym celu, ażeby dokonać właściwej ich oceny. Ścigany przez władze polskie Klimowicz był „ślepym" pasażerem na statku polskim i jako taki zgodnie z przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi podlegał wyłącznej władzy kapitana. Jakkolwiek statek „Jarosław Dąbrowski" znajdował się w porcie brytyjskim, to jednak nie zaszły żadne okoliczności, które by mogły uzasadnić ingerencję miejscowych władz. Na statku bowiem nie dopuszczono się żadnego przestępstwa, nie zakłócony został porządek w porcie przez którąkolwiek z osób znajdujących się na statku; ani kapitan, ani też przedstawiciel polskiej bandery nie domagał się interwencji władz. W tych okolicznościach podjęcie jakichkolwiek kroków w stosunku do statku „Jarosław Dąbrowski" i jego kapitana nie było uzasadnione ani ogólnie wiążącymi przepisami prawa międzynarodowego, ani powszechnie wiążącymi zwyczajami międzynarodowymi.

Dlatego też już pierwsza interwencja ze strony władz brytyjskich miała charakter interwencji bezprawnej. Wkroczenie natomiast policji brytyjskiej na statek w nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia nosi w sobie wszelkie znamiona brutalnego podeptania praw obcego statku, korzystającego z portu brytyjskiego. W szczególności należy podkreślić, że policja dopuściła się tego aktu pod nieobecność przedstawiciela konsulatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co jest jaskrawym naruszeniem przepisów prawa międzynarodowego. Użycie przemocy fizycznej, naruszenie nietykalności członków załogi, a nawet ich zranienie i pobicie, jak również niszczenie urządzeń statku stanowi niedopuszczalny akt gwałtu wobec statku, uprawiającego pokojową żeglugę w interesach wymiany handlowej między obu krajami.

Rząd polski nie może pominąć milczeniem prób uzasadnienia tej akcji argumentem rzekomego popełnienia kradzieży około 10 funtów przez Klimowicza w Wielkiej Brytanii, w końcu zamiarem udzielenia mu azylu. W ten sposób najpierw pod pozorem fikcyjnego oskarżenia, później pod pozorem zastosowania prawa azylu władze brytyjskie zmierzały do zapewnienia bezkarności pospolitemu przestępcy. Jest to tym bardziej znamienne, że na tym samym statku odpłynął znany uczony amerykański dr Joseph Cort, który zwrócił się do władz brytyjskich o udzielenie mu azylu w związku z uzasadnioną obawą prześladowań politycznych w razie jego powrotu do Stanów Zjednoczonych. Rząd brytyjski odmówił dr Cortowi udzielenia azylu, mimo, że jego prośbę popierali wybitni uczeni i wybitni przedstawiciele świata politycznego, między innymi znani członkowie brytyjskiego parlamentu. W sprawie przestępcy i przemytnika Klimowicza natomiast rząd brytyjski usiłował uzasadnić zmianę swojej pierwotnej decyzji odmowy zezwolenia zejścia na ląd interwencją anonimowych osób.

3 Jak wynika z przebiegu wypadków w sprawie Klimowicza wyjątkową aktywność przejawiły te koła, które zainteresowane są w prowokowaniu incydentów, a tym samym w zakłócaniu dobrych stosunków między państwami. Rząd polski wyraża zdziwienie, że właśnie przy współdziałaniu tych czynników możliwym się stało wywołanie niespotykanego incydentu, że w związku z osobą pospolitego przestępcy dopuszczono do jawnego pogwałcenia prawa.

Dlatego też rząd polski wyrazić musi swój szczególny protest wobec pogwałcenia praw polskiego statku w brytyjskim porcie, wobec użycia gwałtu, naruszenia nietykalności fizycznej polskich marynarzy, bezprawnego zdjęcia z pokładu obywatela polskiego oraz naruszenia w ten sposób praw polskiej bandery.

Rząd polski domaga się przekazania Antoniego Klimowicza władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wynagrodzenia szkód powstałych w wyniku przetrzymania statku „Jarosław Dąbrowski", w wyniku napaści policji brytyjskiej na ten statek i w wyniku zranienia i pobicia marynarzy, oraz domaga się ukarania winnych.

Warszawa, dnia 3 sierpnia 1954 roku.

Apel ZW Ligi Kobiet

(Dokończenie z 1 str.)

Koło Gospodyń Wiejskich w Rekowie zobowiązało się zebrać przedterminowo zboże na swoich polach oraz pomóc przy zbiorze zbóż pobliskiemu PGR-owi.

Podobne zobowiązania podjęły kobiety ze spółdzielni produkcyjnej Strzelinko, z PGR Rychówko i inne.

Pomagając przy żniwach, bierzcie przykład z kobiet ze spółdzielni produkcyjnej Strzelinko, które zorganizowały we własnym zakresie opiekę nad dziećmi powierzając troskę o nie, w gorących dniach żniwnych jednej z członkiń spółdzielni.

Otoczcie opieką dziecińce letnie, żłobki, organizowane na okres żniw w spółdzielniach i PGR-ach.

Pamiętajcie o tym, że ważny jest sprzęt zbóż nie tylko w waszym gospodarstwie ale również z każdego skrawka ziemi w gromadzie.

Organizujcie więc pomoc sąsiedzką przy żniwach, przy podorywkach i sianiu poplonów. Nie pozwólcie aby kułak wyzyskiwał bezkonnych chłopów, wdowy i sieroty.

Walkę o szybki sprzęt zbóż wygramy wtedy, gdy każda chłopka przystąpi do żniw z gorącym przekonaniem, że na chleb czekają jej dzieci w szkole, jej syn w wojsku, robotnicy w mieście, którzy nie szczędzą wysiłku dla zapewnienia wsi, regularnych, zwiększonych dostaw artykułów przemysłowych, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, artykułów konsumcyjnych.

Dlatego też wszystkie podchwyćcie hasło „Pierwsze zboże dla Państwa", organizujcie zbiorowe dostawy zboża. Pamiętajcie także o odstawach mleka i żywca, na które czeka miasto.

KOBIETY W MIEŚCIE...

Szybkie przeprowadzenie bitwy o chleb jest sprawą całego narodu. Bierzcie przykład z gospodyń domowych zorganizowanych w Kole Blokowym Nr 5 w Koszalinie, które zobowiązały się pomóc przy żniwach pobliskim spółdzielniom produkcyjnym.

Kobiety, niech nie zabraknie żadnej z nas na froncie walki o chleb. Udowodnijmy czynem, że zdajemy sobie w pełni sprawę z odpowiedzialnych zadań jakie postawiła partia przed całym narodem.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI LIGI KOBIET w Koszalinie

Każdy dzień — żywi rok!

(Dokończenie z 1 str.)

nia się im terminowego odbioru ziarna od maszyn. A przecież sprawa wykorzystania kombajnów to sprawa szybkich omłotów zbóż w naszych PGR-ach.

W wielu powiatach naszego województwa poważne zaniedbania występują w remontach młocarń. Około 40 proc. tych maszyn w naszym województwie, wciąż jeszcze czeka na remont. Sprawa ta winna niezwłocznie stanąć w centrum uwagi kierowników POM i GOM.

Żniwa trwają krótko. Każdy dzień w tym okresie żywi rok.

Koniecznym jest więc wykorzystanie do maksimum wszystkich sił i środków, wszystkich maszyn, by nie dopuścić do jakichkolwiek strat ziarna i słomy. Równocześnie trzeba przeprowadzać podorywki i siew poplonów.

Rady narodowe, wojewódzki i powiatowe zarządy rolnictwa, szczególnie w powiatach kołobrzeskim, koszalińskim i sławneńskim, muszą operatywniej kierować całością kampanii żniwnej. Komitety i organizacje partyjne w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, w gromadach indywidualnych winny nasilić w terenie pracę masowo-polityczną, wykorzystywać różnorodność form propagandowo - agitacyjnych, popularyzować chłopów przodujących w pracach żniwnych i omłotach, zwalczać kułackie plotki i demaskować przed całą gromadą kułaków i ich popleczników opóźniających sprzęt zboża. Błyskawice, tablice honorowe i gazetki ścienne, winny stać się powszechną formą pracy agitacyjnej w kampanii żniwnej.

W województwie koszalińskim wielu jest chłopów bezkonnych. Organizacje partyjne, każdy członek partii winni przypilnować, aby zorganizowana była dla nich pomoc sąsiedzka.

Trzeba równocześnie rozwijać wszelkie formy zespołowego zbioru plonów przez chłopów indywidualnych.

Wielka batalia żniwna trwa. Zadania z każdym dniem są większe. Większe więc i trudniejsze wymagania powinny postawić sobie prezydia rad narodowych oraz instancje i organizacje partyjne. Niech każdy członek partii pamięta, że jego bojowe zadanie w tej wielkiej batalii to przodownictwo w pracy, mobilizowanie całej wsi do wzmożenia tempa żniw, kontrola przebiegu prac żniwnych, wykrywanie na bieżąco błędów i niedociągnięć oraz pomoc w ich usuwaniu.

W walce o zbiory nie powinno zabraknąć nikogo, komu jest droga ludowa Ojczyzna. Sprawne i szybkie przeprowadzenie zbiorów i omłotów to realizacja wskazań partii i rządu, to szybsze podniesienie dobrobytu mas pracujących miast i wsi, wzmocnienie naszego ludowego państwa — ważnego ogniwa światowego obozu pokoju.

Wielki egzamin Państwowych Gospodarstw Rolnych

Państwowe gospodarstwa rolne obejmują obszar stanowiący około 12,2 proc. ogółu użytków rolnych w kraju. Gospodaruje na tych ziemiach prawie 350-tysięczna armia robotników, traktorzystów, kombajnerów, agronomów, zootechników, mechaników... W PGR-ach skupiona jest wielka siła nowoczesnych środków produkcji w rolnictwie, jak: traktory, kombajny, sadzarki, kopaczki, snopowiązałki, agregaty młocarniane, czyszczalnie itp. Ta właśnie nowoczesna baza socjalistycznego rolnictwa kierowana przez świadomego swoich zadań i obowiązków robotnika i inżyniera - specjalistę sprawia, że mimo olbrzymich trudności i braków PGR-y wykazują największą dynamikę, największą wydajność pracy (liczoną na 1 robotnika) i najszybsze tempo rozwoju w naszym rolnictwie.

I tak np. produkcja czterech zbóż (żyto, pszenica, jęczmień i owies) na 1 pracującego wynosiła w PGR w roku 1950 — 40,4 q, a w roku 1952 — 43,5 q. W gospodarstwach indywidualnych zaś w roku 1950 — 16,1 q i w roku 1952 — 16,2 q.

Już obecnie państwowe gospodarstwa rolne odgrywają poważną rolę w zaopatrzeniu kraju w produkty żywnościowe i surowce rolnicze. W roku 1953 dały PGR przeszło 15 proc. całej towarowej produkcji rolnictwa. Rosnąca z roku na rok produkcja towarowa PGR ma szczególnie doniosłe znaczenie jako ważne narzędzie regulującej roli państwa dla paraliżowania i skutecznego zwalczania prób machinacji ze strony kułaków i spekulantów.

Dobrze gospodarujące gospodarstwa i zespoły PGR stanowią w kraju poważne ośrodki kultury rolniczej. Wprowadzają one bowiem do praktyki najbardziej nowoczesne osiągnięcia nauki rolniczej, doświadczenia i metody przodującego rolnictwa Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Stały wzrost liczbowy przodujących gospodarstw i zespołów PGR nie może przesłonić faktu, że szereg gospodarstw i zespołów PGR uzyskuje niskie plony, mierne udoje i niedostateczne przyrosty wagi zwierząt mimo posiadania dobrych warunków produkcji.

W wielu zespołach PGR nakłady pieniężne i materialne są jeszcze zbyt wysokie i niewspółmierne do uzyskiwanych wyników. Niedostatecznie wykorzystuje się w PGR park traktorowy i maszynowy, toleruje się marnotrawstwo środków i pieniędzy oraz stosuje się przestarzałe metody organizacji pracy i produkcji.

Błędy i niedociągnięcia niektórych gospodarstw i zespołów PGR wpływają ujemnie na ogólne rezultaty produkcyjne wszystkich państwowych gospodarstw rolnych.

O dobrą pracę PGR

Walka o właściwą organizację pracy i produkcji w zaniedbanych gospodarstwach, o wysoki poziom ich gospodarowania jest ważna nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz również ma doniosłe znaczenie polityczne, w poważnym stopniu decydujące o losach całego naszego rolnictwa. PGR stanowić bowiem mają przykład wyższości socjalistycznej gospodarki rolnej.

Drugi Zjazd PZPR postawił przed państwowymi gospodarstwami rolnymi konkretne zadania produkcyjne i organizacyjne.

Decydujące znaczenie dla realizacji tych zadań posiada podniesienie poziomu organizacji pracy i produkcji w oparciu o nowe warunki pracy i płacy w PGR. Wymaga to przede wszystkim umocnienia stałych brygad produkcyjnych, przydzielenia im stałych odcinków pracy, zaopatrzenia w dostateczną ilość środków produkcji i zaplanowania dla nich zajęć na dłuższy okres czasu.

W okresie wiosennym bieżącego roku w zasadzie we wszystkich gospodarstwach PGR dokonano organizacji nowych i reorganizacji już istniejących brygad polowych i hodowlanych w oparciu o wytyczne Ministerstwa PGR.

Nie we wszystkich jednak gospodarstwach PGR uchwały partii i rządu, zmieniające radykalnie warunki pracy i płacy robotnika rolnego, zostały w pełni wprowadzone w życie. Niejednokrotnie za nową nazwą — brygada polowa i hodowlana — kryją się jeszcze stare metody organizacji i wyceny pracy. Trzeba, ażeby tak kierownictwo, jak i aktyw polityczno związkowy tych jednostek dokładnie wyjaśnił robotnikom sprawę nowej organizacji i opłaty. Nie wystarczą tutaj ogólne zebrania. Konieczne jest stosowanie agitacji indywidualnej i osobistych rozmów, wyjaśniających zasady brygadowej organizacji pracy, jej wyższość nad dotychczasowymi metodami. Należy omówić obowiązki i prawa każdego członka brygady, konieczność przejęcia środków produkcji pod osobistą, imienną odpowiedzialność. Niezbędne jest wyjaśnienie potrzeby i znaczenia norm pracy, indywidualnego mierzenia i wyceny oraz obowiązku i potrzeby znajomości przez robotnika rocznych i okresowych zadań produkcyjnych.

W doprowadzeniu zadań produkcyjnych do załogi i omawianiu warunków ich wykonania większą pomoc powinny okazać kierownictwu gospodarstw PGR organizacje partyjne. Kontrola z ich strony wskaże wiele braków i przyczyni się do ich usunięcia. Dlatego trzeba, aby dyrektorzy, agronomowie i kierownicy gospodarstw zdawali często organizacjom partyjnym sprawozdania o stanie organizacyjnym i pracy brygad produkcyjnych.

Żniwa decydują

W chwili obecnej brygady polowe, wzmocnione członkami rodzin pracowników i robotnikami z innych działów produkcyjnych gospodarstw, przeprowadzają żniwa. Od tego, jak załogi gospodarstw przygotowały się do żniw i przygotują się do wykopków oraz od sposobu przeprowadzenia tych akcji zależy wykonanie i przekroczenie planów produkcji i dostaw, zależy wysokość zarobków i premii pracowników. Przebieg kampanii żniwnej wykazuje, że obok przeważającej ilości gospodarstw i zespołów, które właściwie i terminowo wykonały wszystkie czynności przygotowawcze do akcji żniwnej, i w wyniku tego dobrze radzą sobie z tym trudnym w bieżącym roku zadaniem — są i takie, które nie umieją, nie są w stanie uporać się z narastającymi trudnościami.

Jedną z zasadniczych czynności przygotowawczych do każdej kampanii w PGR, a więc i do akcji żniwnej, czy zbliżającej się akcji wykopkowej, jest dokładne i staranne opracowanie planu harmonogramu robót przy aktywnym współudziale doświadczonych członków brygad i następnie doprowadzenie zadań planowych do wszystkich robotników. Jest to niezmiernie ważny element umocnienia brygadowego systemu organizacji pracy. Szereg gospodarstw PGR posiada takie plany.

Zadania produkcyjne omawiamy z członkami załóg na naradach, zawiadamiamy ich o zadaniach tygodniowych i dziennych. W wielu gospodarstwach niesłusznie rezygnuje się często z narad produkcyjnych lub przeprowadza się je w sposób formalny ze szkodą dla produkcji.

Specyfika tegorocznych żniw nakłada szczególnie odpowiedzialne zadania na kierownictwo gospodarstw w dziedzinie organizacji i koncentrowania poszczególnych robót żniwnych. Pod żadnym pozorem nie można dopuścić do przestania zbóż i wysypania lub porośnięcia w snopach. Dlatego też konieczne jest zmobilizowanie wszystkich sił roboczych, a w szczególności członków rodzin pracowników, pracowników hodowli i usług, których czasowo bez szkody dla ich pracy można oderwać do robót polowych, pracowników przemysłu rolnego itp., dla pełnego obsadzenia grup koszących, grup ustawiających lub przestawiających snopy na polu, ogniw omłotowych i grup zwożących. Niezmiernie ważną rolę odgrywa w obecnej akcji żniwnej sprężysta organizacja, szybka i trafna decyzja oraz operatywne planowanie robót zasadniczych i zastępczych.

Zmieniająca się nieustannie pogoda wymaga koncentrowania decydującej ilości ludzi i środków produkcji przy zasadniczych pracach dnia, a poza tym nie tylko zaplanowania, ale i pełnego przygotowania na wypadek zmiany pogody innego zajęcia, związanego z aktualną kampanią. Wymaga to zapewnienia szybkiego przejścia robotników od jednej do drugiej roboty.

Myślmy już o przyszłych zbiorach

Kampania żniwna to nie tylko zbieranie plonów całorocznej swojej pracy, ale także i przygotowanie roli do nowych upraw i siewów. Decydujące znaczenie posiada tutaj staranne wykonanie podorywek bezpośrednio po skoszeniu zbóż.

Nie wszędzie jeszcze stosuje się zmianową pracę traktorzystów, która umożliwia wykonanie we właściwym momencie tego ważnego zabiegu uprawowego. Obowiązkiem służby mechanicznej PGR jest maksymalne wykorzystanie możliwości produkcyjnych posiadanych ciągników i maszyn. Przyspieszy to zbiór bez strat i zapewni terminowe wykonanie zadań planowych.

Trudności paszowe niektórych zespołów PGR w ubiegłym roku wynikały między innymi także z niedocenienia zagadnienia poplonów oraz z przeoczenia, niejednokrotnie w nawale robót przy zbożach, terminowego zbioru roślin paszowych. Bieżący rok sprzyja wzrostowi roślin pastewnych. Konieczne jest więc dołożenie starań, ażeby każde gospodarstwo posiadało dostateczny areał poplonów na paszę i przyoranie. Przy podorywkach i siewach poplonów należy śmielej i szerzej niż dotychczas stosować agregatowanie narzędzi podorujących z wysiewającymi, jak również umiejętnie zebrać i zmagazynować plony przeznaczone na paszę.

Wytyczne II Zjazdu nakładają na PGR obowiązek zwiększenia troski o warunki bytowe pracowników. Bez wątpienia na tym odcinku dokonano już w szeregu zespołów stosunkowo dużo. Istnieją jednak gospodarstwa, w których nie otacza się właściwą troską stołówek, dziecińców, przedszkoli i remontów mieszkań pracowniczych. W konsekwencji gospodarstwa te mają w okresach szczytowych prac duże trudności z utrzymaniem pracowników sezonowych oraz z mobilizowaniem członków rodzin do pomocy w robotach polowych. Naprawienie niedociągnięć na tym odcinku — to pilne i ważne zadanie administracji.

Obecna akcja żniwna jest trudnym i surowym egzaminem dla kierownictwa i załóg gospodarstw. PGR mają wszelkie warunki, by egzamin ten wypadł pomyślnie. Należy jednak codziennie wyciągać nauki z błędów i niedociągnięć dnia poprzedniego, należy codziennie poprawiać i ulepszać metody pracy i organizacji produkcji.

Na suche, dorodne i czyste ziarno siewne z PGR czekają spółdzielnie produkcyjne i pracujący chłopi indywidualni. Na niemniej dobre jakościowo ziarno konsumcyjne czeka ludność miast i osiedli przemysłowych.

MICHAŁ KOSIORADZKI

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej im. „22 Lipca" w Lejkowie pow. Kołobrzeg — Józef Lewandowski, ogląda z członkami spółdzielni dojrzewający owies na polu zespołowego gospodarstwa. — Obrodziło pięknie. Już w tych dniach rozpoczną jego sprzęt.

Żniwa na wsi koszalińskiej

Słaba organizacja prac żniwnych w powiecie słupskim

...„Zaginęło" prawie 1000 osób. Taki wypadek zdarzył się w ubiegłą niedzielę w Słupsku. Chodzi o robotników słupskich zakładów pracy, którzy mieli pomagać załogom PGR w żniwach.

Towarzysze z Komitetu Miejskiego partii w Słupsku twierdzą, że zmobilizowali do pracy żniwnej dla Słupskiego Zjednoczenia PGR 1550 osób. Natomiast według sprawozdań posiadanych przez Zjednoczenie, w niedzielę pracowało w 8 zespołach tylko 597 osób.

Po sprawdzeniu okazuje się, że Komitet zmobilizował załogi robotnicze słupskich fabryk do pomocy w żniwach, a zjednoczenie i poszczególne zespoły PGR wykorzystały tę pomoc zaledwie w jednej trzeciej.

Załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych dopiero w niedzielę rano dowiedziała się, że ma wyjechać do Motarzyna. Wielkie było zdziwienie robotników, kiedy na miejscu dyrektor zespołu powiedział im, że nie ma dla nich pracy. Objechali kilka gospodarstw i bezskutecznie. Wreszcie o godz. 11-ej (wyjechali o 7-ej) przyjął ich dyr. zespołu Bobrowniki, a za dobrą pracę przy ustawianiu w sztygi żyta z obszaru ponad 50 ha poczęstował smacznym obiadem. Tak samo zadowolona z dobrze spełnionego obowiązku i przyjęcia wróciła ekipa kolejarzy, która była także w Bobrownikach.

Załoga Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego pracowała tylko przez 2 godziny w Gąbinie, a resztę czasu „z braku pracy" spędziła na zbieraniu grzybów.

Przykłady te świadczą, że w Zjednoczeniu i poszczególnych zespołach PGR Słupsk rozpowszechnił się niefrasobliwy stosunek do tak poważnego zadania jakim jest pomoc załóg robotniczych w akcji żniwnej. W niedzielę rano nie zjawił się nikt ze zjednoczenia, kto mógłby zadecydować gdzie i jaka pomoc jest potrzebna. Winę za taki stan rzeczy ponosi również Komitet Miejski partii w Słupsku, który nie dopilnował rozpracowania planu wyjazdów poszczególnych ekip.

Aby ustrzec się od podobnych wypadków, należy ściślej opracowywać plany wyjazdów, względnie poszczególnym załogom przydzielić po jednym z zespołów. Wyjeżdżać trzeba zresztą — i to winny przyjąć za zasadę ekipy robotnicze i odpowiedzialni za ich pracę — nie tylko w niedzielę, ale również w poszczególne dni tygodnia. Chodzi przecież o to, aby wykorzystana została każda godzina pogody. (Wł. ł.)

Dlaczego Pela zdecydowała się zostać?

Było już po apelu, gdy w SP-owskiej świetlicy siadła nad listem do przyjaciółki.

„Kochana Basiu!

Chcę donieść Ci, że postanowiłam pozostać na stałe w woj. koszalińskim, aby pracować tu w jednym z PGR. Wiele dziewcząt z mojej brygady postanowiło zrobić to samo".

Pisząca dziewczyna zamyśla się głęboko — jak tu napisać o tym, że w brygadzie czuje się dobrze, opisać codzienną pracę i radość. Trzeba to przeżyć i zobaczyć...

Jasny, czysty dom na skraju lasu to siedziba brygady SP. W ciągu dnia dom w Zagórkach jest cichy i pusty — dziewczęta pracują na polach PGR. Ale po południu dom wypełnia się radosnym gwarem.

Do brygad w Zagórkach w pow. człuchowskim przyjechały dziewczęta, które będąc na czerwcowym turnusie brygad SP ochotniczo zgłosiły się na turnus lipcowy. Wiele z nich, jak np. siostry Czernikówny: Kazia i Wandzia były już w brygadzie po 3 lub 4 razy, a obecnie chcą zostać jeszcze na jeden turnus.

Jest im dobrze — mają wygodne pomieszczenie, zaopatrzenie i opiekę. Można też nieźle zarobić — Marysia Czuba wylicza:

— Tu w brygadzie mamy dobre wynagrodzenie, gdyż po opłaceniu stołówki, co wynosi 380 zł, na inne wydatki pozostaje nam około 300 do 400 zł. Będąc w domu nie zarabiałabym przecież tyle.

A to nie jedyna korzyść z pracy w brygadzie. — Każda z junaczek zdobyła tu znacznie więcej...

Czarnooka Pela, w której rękach „pali się robota" przyjechała tu aż z Tarnowa, gdzie pracowała w zakładzie fryzjerskim. Mimo młodego wieku, (jest jedną z najmłodszych w brygadzie) potrafiła zdobyć autorytet wśród swych koleżanek, które wybrały ją na przewodniczącą koła ZMP. Oprócz zamiłowania do rolnictwa, Pela bardzo lubi pracę świetlicową. Kiedy dziś ocenia co dał jej pobyt w brygadzie, widzi, że zyskała wiele.

„Pamiętasz Basiu — pisze w liście do koleżanki — jak czytając „Daleko od Moskwy" marzyłyśmy o wielkich czynach dla Ojczyzny. Wydawało się to nieosiągalne. Kiedyś na zebraniu ZMP w brygadzie, mówiłyśmy o tych sprawach i doszłyśmy do wniosku, że teraz, gdy rolnictwo w Polsce wymaga szczególnej opieki, gdy do pracy na wsi idą najlepsi ludzie, dobra praca tu, w brygadzie, będzie dla nas tym „wielkim czynem". Wtedy to Marysia Kwiatkowska postanowiła pozostać na stałe tu, na Ziemi Koszalińskiej.

Inne dziewczynki: Janka Kania, Kazia Czarnik, Marysia Czuba i Joasia Kowalska zdecydowały się pozostać tu na II turnus. I ja podjęłam postanowienie — zostaję tutaj na stałe..."

* * *

Junaczki z brygady SP w Zagórkach chcą pozostać, bo zapewniono im odpowiednią opiekę polityczną, stworzono dobre warunki bytowe. Ale nie wszędzie tak jest. Weźmy np. brygadę pracującą w PGR Kładno. Jest to również brygada ochotnicza — wszystkie junaczki są ochotniczkami pozostałymi z I turnusu, a jednak brak jest w tej chwili chętnych do pozostania na stałe w PGR-ach w woj. koszalińskim. Nikt bowiem nie pomyślał o tym, aby zapewnić junaczkom należytą opiekę polityczną, wiele też można zarzucić warunkom bytowym.

Administracje PGR są na ogół zadowolone z pracy junaków i junaczek. Plany pracy brygad zostały w ubiegłym turnusie przekroczone o 30 proc. Ale junaczki z wielu brygad nie mogą doczekać się narad produkcyjnych z udziałem kierownictwa PGR, na których mogłyby omówić swe bolączki. Trzeba też nadmienić, że junaczki często wyjeżdżają do pracy na zbyt odległe gospodarstwa, co powoduje stratę czasu i zmniejsza ich zarobki.

Przed kilkoma miesiącami Woj. RN zamierzała zorganizować szkołę rolniczą, ze szczególnym uwzględnieniem naboru dziewcząt, której celem miało być szybkie przeszkolenie pracowników dla PGR i spółdzielni produkcyjnych. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne miały się zająć werbunkiem do tych szkół, ale jak dotychczas nie mogą się one wykazać większymi osiągnięciami. A przecież brygady SP są wdzięcznym polem do werbunku.

Istniejące niedociągnięcia sprawiają, że zbyt mało junaczek SP decyduje się śladem Peli z PGR Zagórki na pozostanie na stałe w naszym województwie.

Trzeba więc tym niedociągnięciom wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Zarządy ZMP i Komendy SP powinny w sprawie pozostania junaczek na stałe na Ziemi Koszalińskiej przeprowadzić poważną pracę polityczną, tak z kierownictwem PGR-ów, z dowódcami brygad, jak i z samymi junaczkami. Praca ta nie powinna ograniczać się tylko do instrukcji i pogadanek. Trzeba stosować inne formy propagandy jak np. dyskusje na zebraniach ZMP-owskich; popularyzowanie w gazetkach, czy przy różnego rodzaju występach artystycznych, dziewcząt decydujących się na pozostanie; zorganizowanie spotkań z dziewczętami, które pozostały w PGR-ach w ub. roku itp.

Jeśli wszystkie te możliwości zostaną wykorzystane, na pewno znacznie wzrośnie liczba chętnych do osiedlenia się na naszej Ziemi Koszalińskiej.

CELINA LASKOWSKA

Aby wygospodarować 20 miliardów

W CIĄGU minionych dziesięciu lat niejednokrotnie przekonywaliśmy się o tym, że za każdym hasłem, planem czy programem, nakreślonym przez partię, następują zawsze wskazania konkretnych sposobów i środków ich realizacji. To samo daje się powiedzieć o uchwałach II Zjazdu. Partia, stawiając przed nami zadania znacznego i szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, wezwała do walki o obniżkę kosztów własnych produkcji, do codziennej uporczywej walki o wzrost wydajności pracy i o oszczędność materiałów. Kierownicza rola przypadła w tej walce naszym organizacjom i instancjom partyjnym. Od nich to bowiem przede wszystkim zależy mobilizacja załóg do wykonania ważnych zadań gospodarczych.

W POGONI ZA ILOŚCIĄ

Dotychczas bardzo nieliczne tylko organizacje i komitety partyjne zajmowały się systematycznie sprawą obniżki kosztów własnych.

Zdarzało się, że niektórzy towarzysze wpadając w entuzjazm z powodu wykonania przez fabrykę planu, gubili z oczu fakt, że wykonano go bez liczenia się z kosztami produkcji. Czuwając nad ilościowym wykonaniem planu, wiele organizacji partyjnych nie analizowało zupełnie finansowych wyników produkcji.

W obliczu nowych zadań, wobec konieczności wygospodarowania w ciągu dwóch lat 20 miliardów zł na sfinansowanie programu przyspieszenia wzrostu poziomu życia ludności pracującej, walka o obniżkę kosztów własnych produkcji, sprawa zainteresowania się rentownością przedsiębiorstw nabiera szczególnego znaczenia. Dlatego każda egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej, każdy komitet partyjny winien mieć dokładny program walki o podniesienie ilości i jakości produkcji, o wzrost rentowności przedsiębiorstwa oraz ściśle przemyślane metody kierowania tą walką.

DWA KIERUNKI UDERZENIA

Wzrost wydajności pracy i wzrost oszczędności materiałów — oto dwa główne kierunki uderzenia.

Możliwości zarówno wzrostu wydajności pracy, jak i oszczędności materiałów są ogromne.

Pierwsze zadanie organizacji partyjnych to wnikliwe przeanalizowanie sytuacji w swoim zakładzie.

Czy w pełni wykorzystany jest czas pracy, czy przestrzega się dyscyplinę pracy, czy nie ma nieusprawiedliwionych nieobecności? Jak rozwija się współzawodnictwo? A jak jest z organizacją produkcji, z wykorzystaniem maszyn? Jak przedstawia się rozstawienie wykwalifikowanych i kierowniczych kadr? Są to wszystko nader ważne czynniki, mające ogromny wpływ na zwiększenie wydajności pracy, a zatem i na obniżenie kosztów produkcji.

Drugim najważniejszym, obok wzrostu wydajności pracy, źródłem obniżki kosztów własnych jest oszczędność materiałów, surowców, paliwa, energii elektrycznej. I znów można śmiało powiedzieć, że każdy zakład pracy ma tu duże pole do popisu, niemal w każdym z nich tkwią wielkie, niewykorzystane rezerwy.

Szczegółową analizą tych wszystkich spraw muszą zająć się nasze organizacje partyjne i ich egzekutywy. Sprawa obniżki kosztów własnych musi stanąć w centrum uwagi każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii.

Jak to robić? Przede wszystkim przydzielać członkom partii konkretne zadania w walce o obniżkę kosztów własnych, zaktywizować ich w komisjach współzawodnictwa, kołach racjonalizatorów, społecznych brygadach kontrolujących gospodarkę magazynową. Chodzi o to, aby każdy członek partii był osobiście odpowiedzialny za pewien odcinek wielkiego frontu walki o stały wzrost rentowności naszych przedsiębiorstw.

Z pomocą mogą i powinny przyjść tu grupy partyjne, które, niestety, w wielu jeszcze zakładach przemysłowych nie odgrywają odpowiedniej roli.

PRZEDE WSZYSTKIM AGITACJA

Walcząc o obniżkę kosztów własnych nasze organizacje partyjne nie mogą ani na chwilę zapominać o tym, że podstawową metodą pracy partyjnej jest przekonywanie. Żeby jednak wyjaśniać i przekonywać, trzeba samemu zagadnienie dobrze znać i doskonale je rozumieć. Przede wszystkim więc cały aktyw partyjny musi zapoznać się z problematyką i znaczeniem walki o obniżkę kosztów własnych. Każdy członek partii powinien zdawać sobie jasno sprawę z tego, że nie wolno zadowalać się wskaźnikami ilościowymi produkcji, że trzeba także bić się o jej finansowe wyniki. Każdy towarzysz musi dobrze zrozumieć znaczenie walki o obniżkę kosztów własnych w realizacji całej naszej polityki gospodarczej.

Wielkie zadania stoją dziś przed naszymi agitatorami. W wielu fabrykach odegrali już oni poważną rolę w mobilizowaniu załóg do walki z marnotrawstwem, w popularyzacji przodujących metod pracy.

Towarzysze - agitatorzy tłumaczą załodze, ile strat powodują łamanie dyscypliny pracy, przestoje maszyn, marnotrawstwo surowca. W oparciu o konkretne fakty — wskazują w rozmowach na możliwości oszczędzania, usprawnienia, zwiększenia wydajności pracy. Pokazują związek, jaki istnieje pomiędzy codzienną pracą każdego robotnika, a wzrostem dobrobytu zarówno jego, jak i całego społeczeństwa.

Oczywiście agitacja nie powinna ograniczać się do rozmów agitatorów z robotnikami. Musimy szerzej stosować inne formy agitacji, zwłaszcza tak sugestywne, jak ulotki i gazetki ścienne, afisze, błyskawice, audycje fabrycznego radiowęzła. Mały satyryczny rysunek, czy krótki dwuwiersz na temat złego magazynowania surowców, przerostów administracyjnych czy „sztuczek" przy obliczaniu godzin nadliczbowych — poważnie mogą się przysłużyć naszej walce o obniżkę kosztów własnych. Musimy przy tym pamiętać, by całą naszą agitację, naszą ulotkę i nasz wiersz cechowało to samo nieprzejednanie wobec marnotrawstwa, czy łamania dyscypliny, żeby cechowała je ostra krytyka wobec opieszałości w rozpatrywaniu wniosków racjonalizatorskich, czy wobec opieszałości w popularyzacji przodujących motod pracy, żeby cechowała je rewolucyjna czujność wobec wszelkich prób działalności wroga.

PEŁNA MOBILIZACJA SIŁ

Bogaty jest arsenał metod, przy pomocy których możemy walczyć o potanienie produkcji w naszych zakładach przemysłowych. Wielką rolę odgrywają konferencje partyjno - techniczne, pomagające koncentracji wszystkich sił i rezerw.

Jedną z najważniejszych form walki o obniżkę kosztów własnych może i powinna stać się popularyzacja przodujących osiągnięć, uzyskanych w tej dziedzinie przez poszczególne gałęzie przemysłu i różne zakłady pracy. Wymiana doświadczeń nie tylko najlepiej obrazuje konkretne możliwości obniżki kosztów własnych, ale także pobudza ambicję oraz wskazuje drogę do szukania i znalezienia tych możliwości na własnym terenie.

Warto byłoby także szerzej wykorzystać bogate doświadczenia, które mają w walce o obniżkę kosztów własnych radzieccy towarzysze. M. in. choćby społeczne przeglądy stanu magazynów i stanu zapasów. Ten rodzaj odwołania się do kontroli załogi niezwykle potęguje jej aktywność, wzmaga poczucie gospodarza fabryki.

Zawsze jednak, stosując każdą z dostępnych nam form, musimy pamiętać o nadaniu walce o obniżkę kosztów własnych wyraźnego charakteru politycznego. Chodzi o to, aby wzięły w niej świadomy i aktywny udział jak najszersze masy pracujące, aby widziały w tym drogę do poprawy swego bytu, drogę do uczynienia swego życia coraz lepszym i szczęśliwszym. Walka o obniżkę kosztów własnych — to zadanie nie na dzień, nie na miesiąc, nie na rok. Toteż organizacje partyjne muszą ją prowadzić wytrwale, systematycznie, planowo. Muszą umiejętnie wtapiać ją w każdą dziedzinę pracy partyjnej, traktując każde osiągnięcie jako punkt wyjściowy do nowych wysiłków, do dalszych sukcesów.

B. DRÓŻDŻ

Kronika kolonii koszalińskiej

Wróciły niedawno — zadowolone, każde o dwa, trzy kilogramy cięższe, o miesiąc wypoczynku silniejsze. Żałują, że kolonie już się skończyły. Obiecują sobie na przyszły rok znów tam pojechać. Tam — to znaczy do Nowej Rudy w województwie wrocławskim — w góry znad koszalińskiego wybrzeża. One — to znaczy dzieci z Koszalina.

Jak było na kolonii opowiada mała, bogato ozdobiona rysunkami i zdjęciami kronika.

Nowa-Ruda 29 czerwca 1954 r.

Nie myślcie, że z Koszalina do Nowej Rudy, to jak z Koszalina do Mielna, albo nawet do Kępic. Nowa Ruda—to już inne województwo. Nowa Ruda leży w górach. Nigdy jeszcze nie byłyśmy w górach, toteż nie można nas odpędzić od okien pociągu, który przechylając się niepokojąco na zakrętach, nabierając szybkości, to powoli pnąc się pod górę wiezie nas do celu — do szkoły na wzgórzu.

— Nowa Ruda!

Konduktor opiekuje się nami od początku —tu koniec jego opieki. Wysiadamy. Samochód już czeka. Tłoczymy się nań wszystkie — ledwie możemy się zmieścić. 5 minut i jesteśmy na miejscu.

— Jak tu ładnie! U naszych stóp rozpościera się miasto. Obok basen i boiska sportowe. Wszystko, czego może zapragnąć serce kolonistki.

A po obiedzie, po rozpakowaniu walizek i napchaniu sienników słomą, zanim jeszcze przyłoży się zmęczone drogą głowy do poduszki — wychodzimy na pierwszy apel. Na maszcie podnosi się biało-czerwona flaga. Kolonie w Nowej Rudzie rozpoczęte.

* * *

MAMY APETYT

4 lipiec 1954

Regina Gołębiowska zjadła wczoraj 5 talerzy zupy.

Regina zjadła 17 kawałków chleba. Mamy apetyt. Kucharki gotują nam dużo i smacznie. Jak wrócimy do domu, mamusie zdziwią się, że tyle jemy. Regina przybywa na wadze z każdym dniem.

KOLEKTYW

7 lipiec 1954

Parę dni temu zdarzył się na naszej kolonii taki wypadek: kilka dziewcząt (autor kroniki nie podaje nazwisk— uważając, że sprawa jest już załatwiona i nie należy „winowajczyniom" wypominać starych grzechów, za które już poniosły zasłużoną karę) wybrało się do ogrodu, otaczającego nasz dom na czereśnie, chociaż było wiadomo, że czereśnie nie nasze, i zrywać ich nie wolno. Sprawa wyszła na jaw. Nie poszłyśmy na skargę do wychowawczyni. Nina Sieheń zwołała zebranie całej drużyny. Dziewczęta przed wszystkimi złożyły przyrzeczenie, że więcej na czereśnie nie pójdą i przeproszą starego dozorcę szkoły, któremu wyrządziły szkodę. Od tego czasu staruszek nie uskarża się na nasze dziewczynki

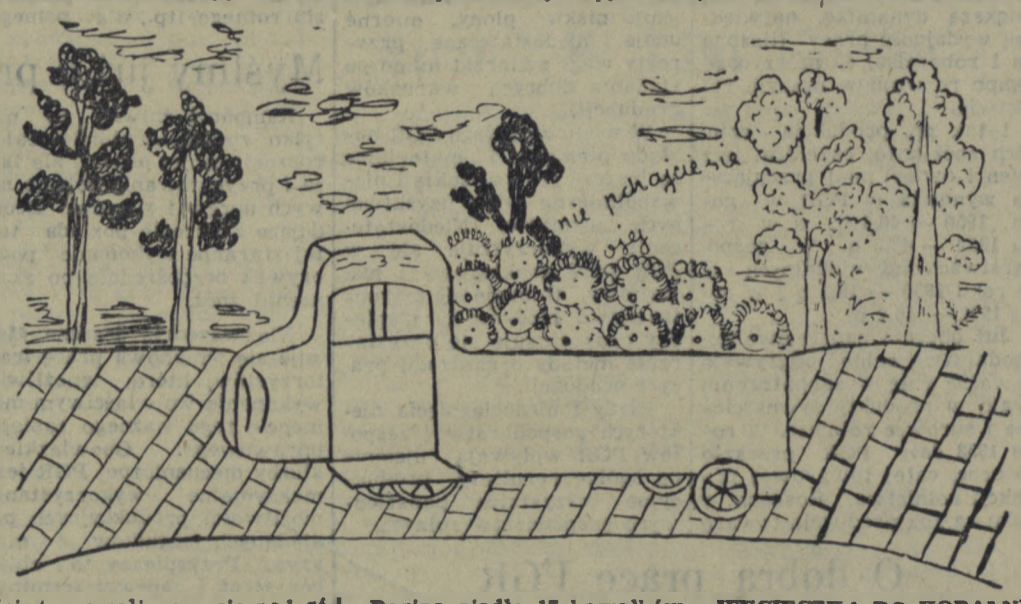

WYCIECZKA DO KOPALNI

12 lipiec 1954 r.

Od wielkich pieców prażalni bije żar. Ciężko tu pracować, ale pięknie. Rozżarzony do białości łupek rozpala się różnobarwnym płomieniem.

Śledzimy drogę, jaką przebywa co dzień łupek, zanim dotrze do hutniczych pieców na Śląsku. A więc z prażalni idzie do sortowni, stamtąd na wagonetki, z wagonetek na wagony i w świat. Kiedy wychodzimy z kopalni — idziemy obmyć się do łaźni. Na przyczepionych do sufitu łańcuchach wiszą tu górnicze kombinezony. — Oglądamy jeszcze stację ratowniczą, a w niej maski z tlenem i „markownie" gdzie górnicy dostają swoje numerki.

Ciężka i mozolna jest praca polskiego górnika, ale jaka potrzebna!

SZKODA, ŻE JUŻ KONIEC

18 lipiec 1954 r.

Już wkrótce trzeba wracać do domu. Szybko mija czas na kolonii. Często chodzimy na wycieczki. Byłyśmy na „Górze Anny", zwiedzałyśmy miasto, byłyśmy w kinie, co niedzielę urządzamy ogniska, teraz przygotowujemy część artystyczną na 22 lipca. Szkoda tylko, że nie ma pogody. Trudno — czekamy do przyszłorocznych kolonii. Chciałybyśmy, żeby były takie, jak obecne, żeby były tak ciekawe i przyjemne— tylko bardziej słoneczne.

(Z. C.)

Chodzi o zdrowie człowieka

LUSIA ma 20 lat i wyjątkowo pogodne usposobienie. Żywa i wesoła, bawi wszystkich. Niedawno zachorowała na grypę. Trudno jednak taką utrzymać w łóżku zwłaszcza gdy w sobotę jest zabawa. Przyszły koleżanki i koledzy, znalazło się wśród nich kilku „lekarzy" — zgodnie stwierdzili, że jest już zdrowa i może iść na zabawę. Bawili się wesoło. Do domu wrócili nad ranem. Następnego dnia temperatura gwałtownie podskoczyła i rosła z każdą godziną. Wezwany lekarz stwierdził zapalenie płuc.

Znajdujące się w organizmie na skutek poprzedniego zakażenia zarazki, korzystając z podniesionej temperatury rozpoczęły swą niszczycielską robotę.

Gwałtowne też były środki zaradcze. A więc skierowanie do sanatorium pod opiekę lekarzy i zabiegi. Początkowo Lusia leżąc w łóżku wodziła po suficie mętnym od gorączki wzrokiem, ale już po kilku dniach temperatura opadła. Trzeba przyznać, że szczupły zespół lekarski z dyrektorem sanatorium dr Pawłowiczem nie szczędzi wysiłków by jak najlepiej służyć chorym.

Do niedawna medycyna nasza prócz antybiotyków (PAS, streptomycyna, hydrazyd) znała tylko takie zabiegi chirurgiczne jak: odma, przepalanie zrostów, miażdżenie nerwu — freniko, odma chirurgiczna, terakoplastyka i rzadko stosowana amputacja płuca. Ostatnio wzbogaciła się ona o nowe zapobiegawcze zabiegi jak: wlewki dożylne, wlewki dooskrzelowe, blokadę splotu gwiaździstego. Sanatorium w Koszalinie stosuje je jako jedno z nie wielu w kraju.

Lusi również zastosowano blokadę. Miała zapobiec dalszemu rozpadowi i pomagać w gojeniu. W tym wypadku nie poskutkowała. Dr Pawłowicz sposępniał. Jest przekonany, że po tym ostrym zapaleniu wytworzyły się zlepy i odma nie pójdzie. Nie uprzedzajmy jednak faktów.

W sali zabiegowej wyłożonej białymi kafelkami lśni czystością. Dr Parczewski jest opanowany, na jego twarzy widać skupienie. Jeszcze raz sprawdza aparat. Przy zabiegu będzie asystował dr Kryska.

Lusia chce być spokojna, nawet uśmiecha się, tylko jakoś to nie wychodzi, bo jej zdenerwowanie zdradza dzwonienie zębów. Siostra pomaga jej ułożyć się na kozetce.

Wszystko przygotowane. Dr Parczewski szuka odpowiedniego miejsca. Ukłucie igłą.

Lusia lekko westchnęła.

Nerwowo spoglądam to na dr Kryskę to znów na dr Parczewskiego. Uda się? — pytanie dręczyło kilka dni. Zaraz będzie odpowiedź, ale sekundy wydają się godzinami.

Wskazówka manometru wychyla się w lewo.

Po skupionej twarzy dr. Parczewskiego przebiega jak gdyby uśmiech i w tej samej chwili dr Krysce wyrwało się krótkie: dobrze.

Siostra włącza aparat. Tłok zaczyna tłoczyć powietrze — 150 cm.³. Wskazówka stoi w miejscu.

Jeszcze raz.

Tak, dobrze, 300 cm.³.

Dr Parczewski wyjmuje i odkłada igłę.

To już? — mówi zdziwiona Lusia i podnosi się.

— Jeszcze chwilę leżeć spokojnie — mówi siostra. Później Lusia sama już schodzi do rentgena.

Jeszcze tylko konieczna jest przypalanka. Po trzech miesiącach wróci do pracy a za rok, czy półtora, jeśli będzie na siebie uważała zapomni co to gruźlica.

* * *

Sanatorium przeciwgruźlicze w Koszalinie leży u podnóża wzgórz Goleniowych, wśród pięknych, iglastych lasów. Dzięki różnym zabiegom wykonywanym przez ambitny zespół lekarzy, do zdrowia i pracy wróciły już setki ludzi.

Dobre warunki higieniczne, regularny tryb życia i zabiegi przywróciły im siły. Są pełnowartościowymi członkami społeczeństwa.

Bogaty dorobek koszalińskiego sanatorium zadaje kłam reakcyjnej i perfidnej plotce bońskich odwetowców jakoby klimat koszaliński był szkodliwy dla chorych na gruźlicę.

W. Z. zachorował w Szczecinie, miał naciek. Pojechał do Zakopanego. Zmiana klimatu spowodowała, że z nacieku powstała jama. Wrócił i w koszalińskim sanatorium powoli odzyskuje zdrowie. W tym klimacie czuje się najlepiej.

Ostatnie badania naukowców — mówi dr Pawłowicz wykazują, że szkodliwy dla gruźlicy jest klimat gdzie gleba nie przepuszcza wody. W województwie koszalińskim rzadko spotyka się taką glebę, a ogromne połacie lasów szpilkowych powodują, że województwo nasze ma wszystkie warunki konieczne dla leczenia gruźlicy.

Dotychczasowe doświadczenie uczy nas — mówi dalej dr Pawłowicz — że gruźlica leczona w innym klimacie nie daje trwałych skutków. Powinna być leczona w tym klimacie w którym zaczęła się rozwijać.

Poglądy na rolę klimatu w leczeniu gruźlicy płuc uległy przemianom. Stwierdzono, że większość chorych dobrze leczy się w klimacie swego stałego miejsca pobytu. Z tych to względów powstało w Koszalinie sanatorium przeciwgruźlicze.

WŁADYSŁAW KACZUŁ

Komunikat Min. Rolnictwa i PGR

Trwająca od dłuższego czasu niekorzystna pogoda opóźniła zbiory traw nasiennych, co może spowodować poważne straty w zbiorach tych cennych nasion. Większość traw nasiennych już została skoszona — nieliczne tylko gatunki traw później dojrzewających czekają na skoszenie. W związku z tą sytuacją Ministerstwa Rolnictwa i PGR wzywają wszystkich producentów nasion traw do zwrócenia bacznej uwagi na zbiór, szybki omłot i dosuszanie nasion.

Chcąc uniknąć dalszych strat należy wykorzystywać wszystkie momenty słonecznej pogody, aby skoszone trawy, w chwili gdy kłosy doschną, młócić natychmiast prosto z pola. Omłócone nasiona należy dosuszać w suchych, przewiewnych pomieszczeniach, przerabiając rozsypane cienko na siona 3 — 4 razy dziennie, aż do zupełnego dosuszenia. Przy zwózce należy wozy wykładać płachtami żniwnymi, nakładając trawę na wóz bardzo ostrożnie, by uniknąć osypania.

Przy małych plantacjach — omłotu można dokonywać na polu, otrząsając snopki na rozpostartych płachtach.

Czyn junaczek SP

Walka z pomorem trzody chlewnej, prowadzona przez służbę weterynaryjną, wymaga dokładnego oczyszczenia i odkażenia wszystkich pomieszczeń, szczególnie w hodowlach wielostadnych. Całkowita likwidacja zarazka pomoru gwarantuje, że nie zostanie on później przeniesiony do innych chlewni.

Przykładem szybko i dokładnie przeprowadzonej dezynfekcji, była akcja w PGR Żagóry pow. Drawsko, gdzie zaraza została stłumiona w zarodku, dzięki m. in. obywatelskiej postawie komendantki brygady SP Wacławy Zając, oraz junaczek Marii Balanek, Zofii i Genowefy Euryków, Weroniki Nosów i Anny Zróbek.

Junaczki dowiedziawszy się o konieczności przeprowadzenia odkażenia i oczyszczenia zabudowań chlewni PGR zgłosiły się ochotniczo do tej pracy.

Pod kierunkiem pracowników służby weterynaryjnej, wyczyściły i usunęły zakażony obornik z pięciu budynków chlewni i wydezynfekowały obiekt.

Uratowanie przed pomorem 267 sztuk trzody chlewnej w PGR Żagóry i zabezpieczenie przed zarazą okolicznych PGR, spółdzielni produkcyjnych i zagród chłopskich, jest w dużej mierze zasługą wymienionych junaczek SP.

Łąki śródleśne woj. koszalińskiego wymagają zmeliorowania

Aktualnym zagadnieniom melioracji łąk i gospodarki łąkowej w lasach państwowych poświęcona była narada robocza pracowników służby leśnej woj. koszalińskiego, zorganizowana ostatnio przez Okręg Lasów Państwowych w Szczecinku.

Uchwały II Zjazdu partii — stwierdził na wstępie dyrektor Okręgu LP — tow. Michał Wiliński — nakładają na służbę administracji leśnej obowiązek podniesienia wydajności lasów naszego województwa poprzez właściwie przeprowadzoną meliorację. Przyczyni się to do zwiększenia zbiorów siana z łąk śródleśnych, a tym samym do zwiększenia bazy paszowej dla naszego rolnictwa.

Sprawa jest poważna, jeśli się stwierdzi, że w lasach województwa koszalińskiego znajduje się ponad 7 tysięcy hektarów łąk, z których można uzyskać poważne ilości paszy, gdy się zastosuje na tych łąkach odpowiednie nawozy i doprowadzi do porządku urządzenia odwadniające i nawadniające.

Dotychczas sprawami tymi mało się zajmowano. Zaniedbana była m. in. klasyfikacja śródleśnych gruntów ornych i łąk według klasy gleby i według obecnego stanu szaty roślinnej. Nie opracowywano planów rocznych gospodarowania łąk, budowy nowych urządzeń melioracyjnych, renowacji starych rowów lub choćby ich konserwacji. W zakresie tym robiono bardzo mało, toteż tylko na mapach można stwierdzić, że kiedyś w tym czy innym miejscu były łąki.

Dla przykładu podajemy, że w powiecie człuchowskim łąki śródleśne obejmowały 1517 hektarów. A dziś? To, co jeszcze nazywa się łąką, nie daje pełnowartościowych zbiorów, a 668 ha „łąk" znajduje się pod wodą, bo zgniła faszyna ochraniająca brzegi rowów melioracyjnych, bo na skutek braku konserwacji tych rowów w wielu miejscach powstały wydmy z piasku, gałęzi i kamieni, a także zapadły się przepusty, barykadujące naturalny odpływ wody.

Ogółem poza eksploatacją pozostawało ponad 870 hektarów łąk. Wystarczy przemnożyć tę liczbę przez przeciętny zbiór siana z jednego hektara, aby stwierdzić, jak poważne ilości paszy ginęły pod wodą.

Najważniejszym zatem zadaniem jest przygotowanie i zaplanowanie na rok 1955 robót melioracyjnych i zagospodarowania łąk. W planach tych przewiduje się melioracje 491 hektarów łąk w samym tylko powiecie człuchowskim.

W roku bieżącym przystąpiono do prac, które w dużym stopniu przyczynią się do zwiększenia wydajności łąk śródleśnych. Wysiano już tutaj 145 ton nawozów sztucznych i wapna, 1,59 tony nasion na podsiewy łąk, a także zaplanowano oczyszczenie 145.200 metrów bieżących rowów melioracyjnych, z czego wykonano już 49,5 proc. prac. Ponadto wszyscy nadleśniczowie zostali zobowiązani do zaorania i nawapnowania jesienią br. tych gruntów, na których wiosną w roku przyszłym wykonane będą zasiewy traw.

Oczywiście, prace konserwacyjne śródleśnych obiektów melioracyjnych nie mogą być prowadzone w oderwaniu od potrzeb przyległych do lasów gruntów ornych, użytkowanych przez PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i przez chłopów gospodarujących indywidualnie, ponieważ istnieje wiele zlewisk wód, które obejmują tereny leśne i zarazem grunty orne. Podczas organizowania tzw. spółek wodnych w 1948 roku w powiecie szczecineckim problem ten wystąpił dość silnie w gromadach Stare Łozice i Gałowo.

Konieczna jest zatem ścisła współpraca administracji leśnej z władzami wodno - melioracyjnymi i powiatowymi zarządami rolnictwa, aby prace nawadniające czy odwadniające były przeprowadzone równocześnie na terenie całego zlewiska.

* * *

Gdy mówimy o łąkach śródleśnych — interesuje nas zagadnienie, jak administracja leśna łąkami tymi gospodaruje, kto z nich korzysta i jakimi przesłankami kieruje się administracja leśna, oddając łąki w dzierżawę lub zezwalając na jednorazowe wykosy.

Otóż dzierżawcami są przeważnie chłopi mało i średniorolni, którzy współpracują z władzami leśnymi w wykonywaniu zadań produkcyjnych resortu leśnictwa przez terminowe przeprowadzenie zrywki i wywózki drewna. Są to tak zwani wozacy. Dzierżawią oni ponad 950 hektarów łąk, a ponadto korzystają z prawa jednorazowego wykosu 237 hektarów. W powiecie słupskim i szczecineckim wszyscy chłopi korzystający z łąk śródleśnych ściśle współpracują z leśniczymi i nadleśniczymi. Tym się też tłumaczy fakt, że np. w powiecie szczecineckim na 250 ha użytkowanych łąk śródleśnych chłopi mało i średniorolni dzierżawią ponad 120 ha.

W powiecie wałeckim z ogólnej ilości 822 ha łąk śródleśnych — 110 ha posiadają w użytkowaniu spółdzielnie produkcyjne i 117 ha PGR-y.

Cyfry te świadczą, że z łąk śródleśnych korzysta w bardzo dużym zakresie rolnictwo, że w lasach naszego województwa kryją się duże rezerwy paszowe i że rezerwy te zostaną znacznie zwiększone, jeśli zaplanowane prace konserwacyjne, remontowe i melioracyjne będą dokładnie i w terminie przeprowadzone.

PAWEŁ GOŁEK-NARZĘCKI
kier. Sekcji Gosp. KOLP w Szczecinku

Ludzie pracy Koszalina pomagają w żniwach

Uchwała Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w sprawie udzielenia pomocy społecznej w akcji żniwno - omłotowej przez zakłady pracy, PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym, wywołała szerokie zainteresowanie załóg produkcyjnych w Koszalinie. M. in. zgłosiły swój udział:

1 załoga Spółdzielni Pracy Rymarsko - Tapicerskiej, która zobowiązała się brać udział w pomocy doraźnej tzn. od godz 15-tej na każde żądanie Prezydium Rady Narodowej, oraz w niedzielę, kiedy będzie wymagała tego potrzeba.

2 Spółdzielnia Inwalidów zobowiązała się delegować 10 pracowników do akcji żniwnej na trzy dni po południu, oraz na całe dwa dni 20 pracowników, nie pomniejszając produkcji zakładu.

3 Załoga Spółdzielni Pracy „Koszalinka" zobowiązała się na każde żądanie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wziąć po pracy udział w sprzęcie zboża w PGR.

Należy nadmienić, że szereg zakładów pracy jak Spółdzielnia „Koszalinka", Betonownia, NBP, zobowiązania swe zaczęli już realizować.

W dniu 20 lipca br. 42 pracowników „Koszalinki" wyróżniło się przy sprzęcie rzepaku w zespole PGR Bonin.

TADEUSZ LENARTOWICZ
Korespondent „Głosu"

Po zdrowie, radość i słońce na piękną Ziemię Koszalińską

Stały wzrost kolonii i obozów letnich w malowniczych okolicach naszego kraju, zapewnia uczącej się młodzieży należyty wypoczynek po całorocznej nauce.

Wiele kolonii letnich znajduje się na koszalińskim wybrzeżu. Liczba ich w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie wzrosła.

Na zdjęciu: uczestnicy kolonii letniej w Gardnie Wielkiej — uczniowie szkoły TPD w Kłodzku.

Krótko...

Pracownikom piekarni PSS Nr 6 w Słupsku radzimy, by do chleba, który wypiekają, nie dodawali takich „dodatków" jak np. gwóźdź.

Konsumenci lubią chleb, ale z... masłem, gwoździe są i niesmaczne i niebezpieczne dla zdrowia.

MARIAN SOPOLIŃSKI
Korespondent „Głosu"

Mebli za ćwierć miliona złotych zakupili mieszkańcy Koszalina w ubiegłym miesiącu

Dużym popytem cieszą się wśród mieszkańców Koszalina sprzedawane przez Centralę Handlową Przemysłu Drzewnego — meble na raty. W sklepie CHPD Nr 7 w Koszalinie szczególny ruch panował w lipcu br. W okresie tym mebli sprzedano na sumę około ćwierć miliona złotych, wykonując tym samym miesięczny plan sprzedaży w 170 proc. Szczególną popularnością cieszą się tapczany, szafy trzydrzwiowe i komplety kuchenne.

„Najmniej reklamacji otrzymujemy w sprawie mebli produkowanych w Bydgoskich Fabrykach Mebli — mówi kierownik sklepu Nr 7 w Koszalinie — Tomczyk.

Niestety na jakość produkowanych w Słupsku mebli wpływają od klientów częste reklamacje".

CO, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN—„Nowa Huta"— „Zagubione dzieciństwo". Seanse godz. 18 i 20. „Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Dzielnica cudów". Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Tosca". Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Awantura na wsi". Seanse godz. 16, 18 i 20
USTKA — „Delfin" — „Córka pułku". Seanse godz. 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Żywy trup". Seanse godz. 18, 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Celuloza". Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Piątka z ulicy Barskiej". Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Cesarski piekarz" I seria Seans godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Kobieta dotrzymuje słowa". Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Paloma". Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG—„Wybrzeże"— „Nauczyciel tańca" II seria. Seans godz. 20.
SZCZECINEK—„Przyjaźń" — „Dzielnica cudów". Seanse godz. 18 i 20
ZŁOTÓW — „Radło" — „Mury Malapagi". Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Mały przewodnik". Seanse godz. 18 i 20
CZAPLINEK — „Piast" — „Okręty szturmują bastiony". Seans godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „W Teatrze Satyryków". Seans godz. 20.
SWIDWIN — „Warszawa" — „Porwanie". Seans godz 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ „Wolność" „Rajnis". Seans godz. 20.
MIELNO — Wiejskie KS — „Zbuntowane rysunki". Seans godz. 20.
USTRONIE MORSKIE Wiejskie KS „Nierozłączni przyjaciele". Seans godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I

6 sierpnia 1954 r. (piątek)
Program dnia 7.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Dla nauczycieli — pogadanka 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. poranna. 7.15 Muz. baletowa. 8.00 Muz. poranna. 8.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 8.55 Koncert orkiestry Mantovaniego. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich. 10.00 Koncert muz. popularnej. 10.55 Utwory Mozarta Beethovena. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Muz. rozrywkowa. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci odc. pow. 16.06 Pogadanka lekarska 16.15 Gra orkiestry rozgł. wrocławskiej. 17.00 „Słuchacze piszą" — audycja biura studiów. 17.05 Czerny — wariacje na temat arii „La Ricordanza". 17.20 Skrzynka ogólna Polskiego Radia. 17. 30 „Od Tatr do Bałtyku" — melodie z lubelskiego. 17.45 Recital fortepianowy Ireny Gay. 18.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 18.20 „Na młodzieżowej antenie". 18.45 „Opowieść o duchach" — humoreska Marka Twaina. 19.00 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru. 19.50 „Sportowcy wiejscy na start". 20.30 „Rozbitki" — słuchowisko 22.00 Sprawozdanie z XII Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie. 22.20 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

KSIĘGOWYCH oraz **ROLNIKÓW** z wyższym lub średnim wykształceniem przyjmie od zaraz **Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie przy ul. Wł. Hibnera 79.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-241-0

2-ch WYKWALIFIKOWANYCH STEMPLARZY — zatrudnią od zaraz **Słupskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Słupsku, ul. Kilińskiego 40, tel. 23—24. Warunki do omówienia.** K-243-0

ZAWIADOMIENIE

Oddział Wojewódzki P P K „R U C H" w Koszalinie, zawiadamia, że z dniem 10 lipca br. biura **Oddziału zostały przeniesione z ul. Świerczewskiego Nr 14 na ul. Armii Czerwonej Nr 33.** Nr Nr. telefonów — Dyrektor Nr. 326, v-ce Dyr. Nr 200, Sekcja Kadr Nr 836. K-242-0

ZARABIASZ TYLE,
ŻE MOŻESZ ZDOBYĆ SIĘ NA WIĘKSZY WYDATEK

Nie udaje Ci się to tylko dlatego, że nie posiadasz książeczki
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ P. K. O.
SKŁADAJ SYSTEMATYCZNIE OSZCZĘDNOŚCI NA KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ A SZYBKO ZREALIZUJESZ SWOJE PLANY

Książeczkę oszczędnościową P. K. O. otrzymasz w Oddziałach P. K. O., w Urzędach Pocztowych, Gminnych Kasach Spółdzielczych, Agencjach P. K. O. przy zakładach pracy.

Wszystkie te placówki przyjmują wpłaty i dokonują wypłat doraźnych do sumy 500 zł. Każdą sumę ze swych oszczędności podejmiesz w Oddziale P. K. O., Gminnej Kasie Spółdzielczej, w których dokonujesz wszystkich wpłat, oraz w Agencji przy Twoim zakładzie pracy. K-239-0

ZAWIADOMIENIE
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO im. II ZJAZDU P Z P R w SŁUPSKU
przyjmuje
skargi i zażalenia w każdy poniedziałek od godz. 14 do 15 w biurze Spółdzielni K-247-1

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ ZDROWIA z siedzibą w Słupsku zawiadamia, że Dyrekcja PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PIELĘGNIARSKIEJ w Szczecinku oraz Dyrekcja PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNICZEJ w Gdańsku przyjmuje zapisy uczennic do swoich szkół od dnia 20 sierpnia 1954 r.
Kandydatki muszą mieć ukończonych **9 klas szkoły ogólnokształcącej oraz 16 lat życia.** Nauka w niniejszych szkołach trwa dwa lata. Przy szkołach znajdują się bezpłatne internaty. Podania wraz z życiorysem należy kierować do dyrekcji szkół:
PAŃSTWOWA SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA, SZCZECINEK, ul. Kościuszki 38.
PAŃSTWOWA SZKOŁA POŁOŻNYCH GDAŃSK - WRZESZCZ, ul. Karola Marksa 17.
K-246-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KOŚCINKIEWICZ Antoni — zgubił kwit komisowy, wydany w Białogardzie. GP-372-1

RETMAŃSKI Władysław zgubił pieczątkę — „Kontroler Wydmowo Leśny — Obchód Witowo". GP-338-1

ŁAKOMIEC Maria zgubiła torebkę wraz z dowodem kolejowym wydanym przez Oddział Drogowy Białogard — Dyrekcja Szczecińska. G-381-1

KILIŃSKA Maria — zgubiła legitymację szkolną Nr 000922, wydaną przez Technikum Handlowe Koszalin G-380-1

STACHURA Władysław zam. Radlino, poczta i powiat Białogard zgubił legitymację służbową Nr 217, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Oświaty w Białogardzie. GP-379-1

BUZIK Herbert zgubił legitymację służbową Nr 86, wydaną przez Zakład Sieci Elektrycznych Słupsk. G-378-1

SZULZ Franciszka zgubiła legitymację Nr 523, wydaną przez Prez. Powiatowej Rady Narodowej Złotów. GP-375-1

MATUSIAK Ryszard zam. Jaroczewo pow. Wałcz — zgubił kartę meldunkową GP-374-1

NAUKA

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie, Łódź 1, skrytka 57 P-377-0

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE
Najserdeczniejsze podziękowanie składam Dyr. Szpitala w Bytowie dr **ZDZISŁAWOWI WAŁKOWIAKOWI** za pomyślnie przeprowadzoną u mnie w czerwcu skomplikowaną operację chirurgiczną. Słowa podzięki składam również obywatelom lekarzom asystentom oraz siostrom-pielęgniarkom, uczestniczącym przy operacji i leczeniu. Wacław Królikowski, Słupsk, Wyspiańskiego 2. P-373-1

PODZIĘKOWANIE. — Dr Rogowskiemu chirurgowi Szpitala w Szczecinku za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby (operacja woreczka żółciowego) — składam na łamach prasy serdeczne podziękowanie. Hanuszek Zofia. P-382-1

ODPRYSKI

COCA-COLA JAKO PRODUKT KULTURY

„Amerykanie nadal czytują i wysoce sobie chwalą dzieła Puszkina, Tołstoja, Dostojewskiego, czy Gorkiego; z przyjemnością słuchają muzyki Czajkowskiego a nawet towarzysza Szostakowicza; oklaskują balety radzieckie.. Czemuż więc Rosjanie z niezrozumiałym uporem nie chcą zdobyć się na parę słów pochwał dla tak specyficznie amerykańskich rzeczy, jak np. Coca-Cola czy też Pepsi-Cola, które w chwili obecnej cieszą się takim powodzeniem w Europie zachodniej?" Takie to pytanie ukazało się w jednym z artykułów umieszczonych na łamach amerykańskiego pisma „Cincinnati Times Star".

Nie wchodząc w to, czy istotnie Coca-Cola cieszy się powodzeniem u francuskich czy włoskich amatorów wina, u belgijskich czy angielskich piwoszów, stwierdzić trzeba, że dziennikarz z „Cincinnati Times Star" ma co najmniej oryginalną koncepcję wymiany kulturalnej.

FACHOWIEC

Doktór Joseph Schreiber był za Hitlera wyższym urzędnikiem administracji więziennej. A czym jest teraz? Jednym ze strażników więzienia w Wittlich, we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec zachodnich. Na stanowisko to powołały go władze francuskie, wychodząc zapewne z założenia, że nie należy marnować doświadczeń takiego fachowca, jak dr Schreiber.

(Mat.)

Na wczasach wędrownych

Coraz większą popularnością cieszą się wśród ludzi pracy wczasy krajoznawczo-turystyczne — piesze, rowerowe i kajakowe, organizowane przez PTTK. Wszystkie szlaki wczasów turystycznych naznacza się w ten sposób, aby ich uczestnicy mieli zapewnione na trasie wygodne noclegi oraz wyżywienie w specjalnych schroniskach PTTK.

Na zdjęciu: wspólnie z wczasowiczami zwiedzają ruiny zamku piastowskiego — Chojnik (koło Sobieszowa — pow. Jelenia Góra) dzieci przebywające na kolonii.

(CAF — fot. Werner)

Miron Sławkowski

Brzdąk i jego orszak

Gminny referent Albin Brzdąk
Za dobrą pracę — czy wiecie?
Otrzymał awans: został aż
P. naczelnikiem w powiecie.
I cieszyłby się Albin Brzdąk
Z awansu, z mieszkania w mieście,
Ze stanowiska, z zaszczytów,
Z uznania zwierzchników wreszcie...
Gdyby nie drobiazg: w gminie została
Panna Agata Zapała.
A kto tak umie serce okazać,
Kto taki miły — jak ona?
Kto tak życzliwy, tak przyjacielski?
To siła niezastąpiona!

Więc pan naczelnik Albin Brzdąk
Wniosek w tym duchu wysyła:
Etat, mieszkanie — wszystko jest.
I w biurze jest jego miła.
Po roku jednak radość znów
I nowy smutek się rodzi,
Do województwa poszedł Brzdąk,
A tu rzecz taka zachodzi:
W powiecie został oraz została
Wazeliniarski i taż Zapała,
A kto tak może sprytnie doradzić,
Kto tak Albina zrozumie,
Jak tamtych dwoje? Bez nich już
Ob. Brzdąk pracować nie umie.

Więc pan dyrektor Albin Brzdąk
Zażądał, by przyjechali.
Etaty stworzył. Mieszkania dwa
Piękne, nowiutkie im dali.
Wszystko jest dobrze. Ale — gdy
Nadejdzie awans znów nowy,
Już do stolicy? Na tę myśl
Brzdąk omal nie traci głowy,
Bo osób, bez których dlań życie bez treści
Znajdziemy dziś chyba bez mała trzydzieści:
Zapała Agata — druh dawny i wierny
I Wazeliniarski — człek dobry, choć mierny,
I Bystry — fachowiec, i Kantak — obrotny,
I Miłski — do usług wszelakich ochotny,
I Kicia — prześliczna, i Józio — siostrzeniec,
I innych przyjaciół szeroki dość wieniec...
Jak dla nich w stolicy wynaleźć mieszkania?
Etaty?! Brzdąk z góry z rozpaczy się słania...

* * *

Nie lękaj się Brzdąku! Przeczucie mam takie:
Awansu nie będzie dla ludzi z orszakiem.

Anegdota

Podczas premiery sztuki Augiera w Komedii Francuskiej Aleksander Dumas, który siedział w pobliżu autora wskazał mu palcem jakiegoś śpiącego widza i zauważył:

— Patrz pan jaki skutek wywiera pański utwór.

W jakiś czas później, gdy grano w Komedii sztukę Dumasa, Emil Augier rozejrzał się uważnie po sali i znalazł także śpiącego widza.

Patrz pan — rzekł — jaki skutek wywiera pański utwór.

Aleksander Dumas spojrzał i odpowiedział.

— Tak poznaję go. To ten sam widz z pańskiej premiery. Jeszcze się nie obudził.

SPORT — SPORT — SPORT

7. Akademickich Mistrzostw Świata

Gremlowski zdobywa brązowy medal

Wielkie emocje przeżywaliśmy na basenie pływackim, kiedy wystartowały sztafety kobiet 4 × 100 stylem zmiennym. Sztafeta węgierska wygrała pewnie ustanawiając rekord świata wynikiem — 5:07,8. Niezwykle zacięty pojedynek stoczyły nasze reprezentantki z pływaczkami radzieckimi. Na pierwszych dwóch zmianach Gellner i Gryka straciły nieco do swoich radzieckich koleżanek, ale wspaniale płynąca Klemińska nie tylko nadrobiła stratę, ale wyszła na czoło z przewagą ok. 4 m. Niestety na ostatniej zmianie Milnikiel zrobiła lekki falstart i zespół polski został zdyskwalifikowany, tracąc srebrny medal. Polki uzyskały czas — 5:18,4, który jest o 6 sekund lepszy od rekordu Polski.

Doskonałą formą błysnął Gremlowski w finale 400 m st. dowolnym. Od startu do mety prowadził bezkonkurencyjny Nycki. Na drugiej pozycji płynął cały czas drugi Węgier Csordas, a za nim Abowian (ZSRR) i Gremlowski. Na ostatnich 50 m Gremlowski rozpoczął imponujący finisz, minął Abowiana i zbliżył się bardzo do Csordasa, z którym przegrał zaledwie o 0,7 sek., zdobywając brązowy medal. Tołkaczewski zajął szóste miejsce, bijąc rekord życiowy — 4:54,5.

Wyniki: 1. Nycki (Węgry) — 4.39,5, 2) Csordas (Węgry) — 4:44,7, 3) Gremlowski — 4:45,4.

W pozostałych finałach dwa pewne zwycięstwa odnieśli pływacy węgierscy.

* * *

W trzecim spotkaniu siatkarki polskie zmierzyły się z zespołem węgierskim, odnosząc zdecydowane zwycięstwo 3:1 (15:3, 13:15, 15:5 i 15:5). Pozostałe wyniki: Bułgaria — Chiny 3:0, ZSRR — Rumunia 3:0, CSR — Austria 3:0.

Do finału siatkówki męskiej wchodzą: Węgry, ZSRR, CSR, **Polska**, Rumunia i Bułgaria.

* * *

Zapaśnicy polscy stoczyli pierwsze walki w turnieju w stylu klasycznym. Duży sukces odniósł Majewicz w wadze średniej zwyciężając Węgra Szoeke.

W wadze piórkowej Gondzik trafił na mistrza świata Teria na (ZSRR) i przegrał przez położenie na łopatki. Sznajder w koguciej przegrał na punkty z Hodosem (Węgry). W lekkiej Kuczyński pokonał Eliasa (Austria).

Drugą swą walkę Gondzik wygrał walkowerem.

* * *

Wieczorem walczyli: Sznajder, który wygrał w. o., Kuczyński w wadze lekkiej w drugiej walce przegrał z Terrem (Węgry). Majewicz przegrał z Afinogenowem (ZSRR), a Kasperczyk w wadze ciężkiej przegrał z Rumunem Buzsorem.

* * *

We wtorek wieczorem koszykarki polskie spotkały się z Węgierkami, przegrywając po zaciętej walce 64:69.

Klasa B czeka na sędziów

Trzy LZS-y i trzy Spójnie przodują w tabelach

Ostatnio otrzymaliśmy znowu kilka listów, w których nasi czytelnicy proszą o podanie aktualnych tabelek obu grup klasy B. Zgodnie z tymi życzeniami zamieszczamy poniżej tabelkę ilustrującą sytuację w rozgrywkach. Miłośnicy piłki nożnej mogą mieć jednak zastrzeżenia do ich aktualności. Np. w grupie „Południe" nie został dotychczas zweryfikowany mecz Ogniwo Jastrowie — Spójnia Wałcz rozegrany w dniu 4 lipca, tj. przed miesiącem. Winę za to ponosi sędzia, prowadzący te zawody, który jeszcze nie nadesłał protokółu. Kolegium sędziów winno się zająć tego rodzaju wypadkami i pouczyć o obowiązku natychmiastowego przekazywania protokółów z zawodów.

Zamieszczone poniżej tabelki obejmują spotkania rozegrane do dnia 25 lipca br. włącznie. Z ostatniej niedzieli sędziowie nie nadesłali jeszcze protokółów, bez których nie możliwa jest weryfikacja zawodów.

W grupie **„Północ"** prowadzą w dalszym ciągu drużyny Ludowych Zespołów Sportowych. Przodownikiem tabeli jest zdecydowanie LZS Grapice, który w jedenastu spotkaniach stracił tylko jeden pukt. Drużyna ta niewątpliwie nie odda już prowadzenia i w następnym roku zadebiutuje w klasie A. Z grupy tej został wycofany koszaliński Start (Spółdzielnia Mechaników) za oddanie dwóch spotkań walkowerem.

W grupie **„Południe"** na czoło wyszła najbardziej wyrównana drużyna — Spójnia Wałcz, która w drugiej rundzie rozgrywek kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. W grupie tej do tytułu mistrzowskiego pretendują aż 4 zespoły, toteż ich walka o awans dostarczy miłośnikom piłkarstwa jeszcze niejednej emocji.

A oto oficjalne tabele rozgrywek:

GRUPA „PÓŁNOC"

LZS Grapice	21:1	45:7
LZS Sławno	17:7	45:21
LZS Słupsk	12:8	30:17
Ogniwo Ustka	10:12	29:21
Spójnia Sianów	10:12	33:44
Gw. Darłowo	9:13	21:31
Bud. Białogard	7:13	21:25
Kol. Kołobrzeg	4:18	15:50

GRUPA „POŁUDNIE"

Spójnia Wałcz	18:6	43:22
Spójnia Drawsko	18:8	38:25
Spójnia Złocieniec	16:8	28:15
Gwardia Bytów	13:9	30:21
LZS Żółtnica	13:13	28:29
Sp. Czaplinek	12:12	29:17
Ogniwo Jastrowie	10:12	31:37
Włókniarz Okonek	9:15	24:38
Włókniarz Złocieniec	5:19	8:29

Pięściarze gdańskiego Kolejarza nie wystąpią w Koszalinie

Jak nas informuje zarząd sekcji boksu WKKF, projektowany występ I-ligowego zespołu bokserskiego Kolejarza z Gdańska nie dojdzie do skutku.

Jak wiemy, mecz ten miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę na stadionie koszalińskim.

(26)

Turoń nie dał się nabrać na to współczucie. Zagarnął poruczniczynę, wyciągnął z namiotu. Potem poszedł przecież do Kośmidra, posłuchać, jak tam jest z tą Polską, o którą oni tu, tego, owego.

3.

Ledwo połowa specjalnej okazała się na miejscu, reszta pełniła warty. Tych jednak też starczyło, żeby polankę wypełnić po brzegi.

Kilka jałowców, rozrosłych i pustawych w środku. Na ich tle rozłożyło się ze dwudziestu chłopa. Ci z tyłu siedzieli na kożuchach i płaszczach, obejmując kolana, ci z przodu powyciągali się, podpierając rękami głowy. Gęby mieli brodate, brody rude, niechlujne. Także czupryny zbyt rozlazłe, jeżące się na kołnierzach. Mundury wyszargane, czarniawe, niebieskawe, zielonkawe. Ten i ów przyszedł z bronią. Palili wszyscy, błękitne strumyki dymu pionowo pięły się do góry, tworząc przezroczysty obłoczek na wysokości szczytów jałowca.

Turoń stanął za krzakiem, chwilę się gapił. Kwaśna wesołość zaczęła mu rozpierać piersi: cios wymierzył aż zanadto trafny.

Patrzył na tych oczajduszów. Znał ich wszystkich. Zgrubsza wiedział, co robili podczas wojny, czemu doszlusowali do niego. Patrzył na nich, słuchał, co mówi Bonawentura, widział, jak to przyjmują.

Oto z tyłu dwóch jakby się zmówiło, prawie jednocześnie westchnęli głęboko i paluchy do nosa. To są zmobilizowani przez Niemców z Pomorza, dwa lata uśmierzali partyzantkę na Polesiu. Oto inny chyli głowę między kolana i w rozmarzeniu zaczyna wolno, bezgłośnie spluwać. Ten — to Łotysz, popisywał się w powstaniu. Tamtych paru, upowców, przewróciło się na lewy bok i zasnęło, jak niemowlęta bezgrzeszne. Cała reszta ziewa na wyprzódki, głośniej, ciszej, seriami, ogniem pojedynczym, jak się komu przydarzy. I coraz to nowy zapada na tę epidemię dłubania — palec do nosa, oczy rozmarzone w niebo.

A naprzeciwko tej zgrai — Bonawentura. Pantofle giemzowe, skarpetki modne, w niebiesko-żółtą kratę, włochata jesionka z kapiszonem. Kapelusik z okrągłym wierzchem. Stoi wysłannik za pieńkiem, chudym i wysokim, w ręku ma patyczek leszczynowy, pyszczek trochę do góry, też się gapi na szczyty sosenek, woli o wzrok słuchaczy nie zahaczać.

I mówi. Głos ma dziewczęco namiętny, z przekonywającymi przyciskami, pełen treli nieoczekiwanych, cienki, ale aksamitny, a co najmniej pluszowy, urzekający, na wysokim ideowo-artystycznym poziomie.

Mówi mniej więcej tak:

— U źródeł kultury europejskiej leży poszanowanie jednostki. Już Anglicy w swoim klasycznym „habeas corpus"... I nie przypadkiem jest, że właśnie Polska Jagiellończyków, od Włoch, Francji, Niemiec, wcześniej replikuje Anglikom naszą chlubną „Neminem captivabimus". Zresztą święta zasada nienaruszalności, nietykalności jednostki da się przeprowadzić jeszcze wcześniej, w oporze, który kościół katolicki stawiał herezjom Nestavian czy Manichejczyków. Ziemia ta — tu przytupnął z lekka — rodzi takie umiłowanie wolności, które da się porównać z klasycznym freudowskim libido, czyli żądzą...

Zatrzymał się, zgrzany, pewnie, a może licząc nieśmiało, że słuchacze nie wytrzymają i też coś powiedzą. Ale słuchacze wytrzymali. Musiał ciągnąć pogadankę, której trudów nie wyobraził sobie w chwilach spirytusowej euforii. Mówił więc o kulturze europejskiej, o katedrze w Chartres, o Joycecie, o Salvatorze Dali, Bergsonie, świętym Augustynie. Długo to trwało. Turoniowi zaczęły drętwieć nogi.

A przecież wreszcie skończył. I to jak należy: podniośle, patetycznie nawet.

(D. c. n.)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35, Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 391, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 281, 656. Biuro czynne od 8-ej do 15-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-8-10290 Nr zamówienia 194